ROK XXIII. PAŹDZIERNIK 1934 ZESZYT VIII

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY
I WYCHOWAWCZY
ORGAN ZWIĄZKU DIECEZJALNYCH KÓŁ KSIĘŻY PREFEKTÓW

Miesięcznik wychodzi na początku każdego miesiąca, prócz sierpnia i września.

Adres redakcji: Warszawa, ul. Kanonja 18 m. 3, Telefon 502-66.

Prenumerata wynosi rocznie 15 zł., dla słuchaczy teologji 8 zł., zagranicą 17 zł. Prenumeratę wnosić należy przez P. K. O. Nr. 1410.

W sprawach prenumeraty zwracać się: Ks. Piotr Korycki, Warszawa, Solec 36. W sprawach reklamacyj i zmiany adresów zwracać się do Administracji, Warszawa, ul. Freta 10 m. 5.

Zasłużonemu Nestorowi katechetyki w hołdzie.

Ks. Prałat Walenty Gadowski jest postacią, z którą każdego pracującego na polu katechetycznem wiązał ścisły i istotny kontakt. W wykonywaniu boskiego posłannictwa nauczycielskiego starsi widzieli w Nim światłego towarzysza, młodsi mieli i mają znakomitego mistrza.

Oto w tem przedewszystkiem zawiera się wielki dorobek i wielka zasługa 40 przeszło lat trudów Dostojnego Jubilata na niwie katechetycznej.

Redakcja „Miesięcznika Katechetycznego", łącząc się w ogólnym podziwie, głębokiej czci i serdecznej wdzięczności Dostojnemu Jubilatowi, jako Jednemu z Założycieli i Współpracownikowi „Miesięcznika", w imieniu Prenumeratorów, Autorów i własnem na „złote gody" kapłaństwa składa hołd i życzenia, „ad multos annos".

Niema w Polsce x. prefekta, którlyby nie znał nazwiska x. Walentego Gadowskiego.

Postać jego urasta do symbolu pracy katechetycznej na pograniczu dwu epok, ostatnich lat niewoli naszej Ojczyzny i pierwszych lat niepodległości.

Na tem pograniczu staje x. Gadowski jako pionier nowych prądów i nowych metod—reprezentując zdecydowanie od długiego szeregu lat kierunek nauczania indukcyjnego.

* * *

Ks. Walenty Gadowski urodził się w r. 1861-ym we Wiśniczu, w ziemi Bocheńskiej.

Po ukończeniu nauk gimnazjalnych złożył w r. 1880-ym egzamin dojrzałości — z odznaczeniem — w gimnazjum tarnowskiem. W Tarnowie również odbył studja teologiczne w tamtejszem Seminarjum duchownem i otrzymał święcenie kapłańskie w r. 1884-ym.

Jako wikarjusz parafjalny uczył z wielkim pożytkiem i zapałem w szkołach „ludowych" (zwanych obecnie: powszechnemi) w Pilźnie koło Tarnowa (r. 1884/85), w Nowym Sączu (1885) i w Tarnowie (1886). Poczem został przeznaczony na samodzielnego katechetę do szkoły „wydziałowej" męskiej w Tarnowie. Jako prefekt, a później wicerektor Seminarjum duchownego, jeździł gorliwie z katechizacjami do jednoklasowych szkół wiejskich (pod Tarnowem), a zarazem pomagał w nauczaniu religji w niższych klasach gimnazjum państwowego. Praca szkolna była bowiem jego „żywiołem" od najmłodszych lat kapłaństwa.

Toteż bardzo trafnie zamianowała go Władza Duchowna katechetą w państwowem Seminarjum nauczycielskiem męskiem w Tarnowie, gdzie z apostolskim zapałem i serdecznem umiłowaniem szkoły wychowywał jej przyszłych przodowników. Objąwszy obowiązki w tej „podchorążówce" nauczycielskiej w r. 1890-ym wytrwał na tym odpowiedzialnym posterunku, powierzonym mu przez ś. p. Ks. Biskupa Łobosa, aż do spensjonowania się w r. 1924-ym, wychowawszy umiejętnie i nad wyraz troskliwie — z żywem poczuciem odpowiedzialności—długi szereg pokoleń nauczycielskich.

W ciężkich warunkach objął x. Gadowski pracę w seminarjum nauczycielskiem.

Wśród uczniów nurtował socjalizm, a grono nauczycielskie stroniło od praktyk religijnych i hołdowało modnemu wówczas skrajnemu liberalizmowi...

Przy pomocy męskiej Konferencji św. Wincentego a Paulo założył — a po siedmiu latach pracy — wybudował internat dla seminarzystów, by dać oparcie biedniejszym uczniom.

Aby odciągnąć ich od socjalizmu, urządzał x. Gadowski co niedzielę po południu w sali szkolnej kurs socjologji, powierzając im (samym uczniom!) z czasem różne referaty, dostarczając im źródeł i podręczników. Trwało to przez przeszło 30 lat!

Aby odciągnąć uczniów od obchodów socjalistycznych, urządzał — mimo „krzywienia się" ze strony austryjackich starostw osobne pochody młodzieży ze śpiewami patrjotycznymi.

Niebawem socjalizm znikł wśród powierzonej mu młodzieży.

W przekonaniu, że pobieżne wiadomości religijne są wodą na młyn dla haseł przewrotowych, wymagał od uczniów pracy sumiennej, ale ją też — wedle sił — ułatwiał. Za zgodą władz szkolnych zastąpił dogmatykę i etykę katechizmem rozszerzonym, koncentrując w nim: biblję, liturgikę, pieśni kościelne, modlitwy, dzieje Kościoła (w zarysie), nawet kwestje z zakresu socjologji i religijne refleksy z literatury polskiej, ożywiając w ten sposób wysoce „nauką religji" i czyniąc z niej całość organiczną i życiem pulsującą. Niebawem też okazało się, że absolwenci z pod ręki x. Gadowskiego daleko lepiej znali i głębiej pojmowali religję — niż ich rówieśnicy ze szkół gimnazjalnych i „realnych" (jakie istniały wówczas w b. Galicji).

Interesował się dolą każdego ucznia, bacząc, by nikogo nie skrzywdzić. Owszem — puszczał w niepamięć wybryki młodzieży, gdy tylko widział rzetelną poprawę i — nie szkodził żadnemu z uczniów urzędowo, co mu jednało wśród nich zaufanie. Często też później — poznawszy metody jego postępowania — sami przyznawali się do winy. „Bajkami" nie powodował się. Ulubieńców i donosicieli nie znał.

Aby dać młodzieży pożyteczne wytchnienie, sprawił instrumenty potrzebne i zaprowadził w zakładzie orkiestrę, najpierw mieszaną, salonową, a potem również dętą. Opłacał kapelmistrza wojskowego i był na każdej lekcji. Chłopcy grali z czasem wybornie. Urządzał również wycieczki w okolicę Tarnowa ze śpiewami. Młodzież „przepadała" za temi wycieczkami. Przez kilkanaście lat, na wakacjach, urządzał kolonję dla uczniów we wsi Bukowinie, w Tatrach. Bywały zwykle trzy serje po 6—8 uczniów, po trzy tygodnie, zwyczajnie: bezpłatnie. Niektórzy z „kolonistów" chodzili z nim w Tatry i rozmiłowali się w górach.

Aby dostarczyć młodzieży zdrowej lektury, zawiązał w Tarnowie „Stowarzyszenie Bibljotek chrześcijańskich" i zgromadził przeszło 26.000 tomów. Codziennie popołudniu odbywało się wypożyczanie książek za „groszową" opłatą. Przy bibljotece prowadził stale introligatornię dla uczniów, a przez jakiś czas nawet snycernię, opłacając fachowych kierowników. W związku z bibljoteką prowadził również x. G. fotoskop, który — oczywiście — po założeniu kinoteatrów zwinął.

Zawiązał wreszcie sodalicję marjańską wśród uczniów, która wybornie urabiała charaktery pod jego doświadczoną ręką. Dla nauczycieli — sodalisów urządził z wielkim skutkiem szereg rekolekcyj zamkniętych, których jednak — dla braku funduszów i poparcia oficjalnego — nie dało się kontynuować.

Pod wrażeniem pierwszego kursu katechetycznego w Krakowie zawiązał Stowarzyszenie x. x. Katechetów pod wezwaniem Św. Jana Kantego. Istniało ono i pracowało z pożytkiem aż do czasów odzyskania niepodległości, kiedy przekształciło się na nową organizację x. x. Prefektów. By x. x. Katechetom przyswoić najnowsze zdobycze wiedzy, przebywając dłuższy czas na kuracji w Lipsku, uczęszczał na tamtejszym uniwersytecie (w r. 1913) na wykłady psychologji doświadczalnej D-ra Wundta i D-ra Brahna, a pod osobistem fachowem kierownictwem asystenta Hendricha nauczył się posługiwać instrumentami pedologicznemi. Nabył nawet komplet tych przyrządów i przywiózł je do Tarnowa. Propagował i urządzał specjalne coroczne rekolekcje dla x. x. Katechetów. A obok tego również w okresie wielka-

nocnym — przez szereg lat prowadził rekolekcje dla inteligencji.

Wreszcie — po odzyskaniu niepodległości — wzywany do wykładania na kursach katechetycznych dzielił się swem doświadczaniem i swą wiedzą z Braćmi poza swą diecezją. (I czyni to jeszcze w ostatnich latach).

W r. 1924-ym przeszedł na emeryturę i osiadł w Bochni.

Z Bochni sięga swemi zainteresowaniami nie tylko — nadal — w dziedzinę katechetyczną, ale również gorącą troską otacza tarnowskie „kapłańskie ognisko zdrowia" pod Giewontem, małą „księżówkę", nazwaną „Willą pod Krzyżem św.", gdzie stworzył zapobiegliwością i doświadczeniem piękny i racjonalnie obmyślany ośrodek zdrowia dla kapłanów i zacisze rekolekcyjne.

Stamtąd idzie — po dzień dzisiejszy — mimo „ósmego krzyżyka" w Tatry ukochane, on — najlepszy znawca Tatr, twórca „Orlej Perci", od 44-ech lat corocznie urządzający „wypady" na wierchy tatrzańskie, które ukochał — czując się na nich bliżej Boga i Jego odwiecznych praw...

* * *

Nas tu jednak obchodzi głównie dziedzina specjalna i pierwszorzędna w zamiłowaniach Czcig. x. Jubilata — t. zn. katechetyka.

Już opuszczając mury Seminarjum duchownego przed z górą 50-ciu laty stwierdził ks. Gadowski, że Seminarjum dawało wówczas wprawdzie pewne wiadomości katechetyczne, ale bez wyrobienia metodycznego. Zaczął sam uzupełniać — w pierwszych latach kapłaństwa — zakres swych wiadomości, opierając się głównie na Schmidt'a „Erklärung des mittleren Deharbe'schen Katechismus", a w dwu najniższych oddziałach na podręczniku G. Mey'a: w praktyce szkolnej; a przytem studjował zasadnicze dzieła katechetyczne, zdążając zwolna do wyemancypowania się z więzów tradycyjnej metody dedukcyjnej, egzegetycznej.

Schmidt właśnie, opracowany gruntownie i sumiennie — ale sposobem egzegetycznym, omawiający każde pytanie zosobna, nie tworzący zwartych lekcyj, począł nasuwać młodemu kapłanowi wątpliwości, tembardziej, że Mey wysuwał określenia z opowiadań biblijnych. Z początku nie

mógł pogodzić tych dwu systemów (w pierwszym roku swej pracy — zwłaszcza), aż dzieło x. arcybiskupa Gruber'a wpadło mu szczęśliwie do rąk i przekonało go nieodwołalnie, że tylko metodą indukcyjną można należycie i z pożytkiem nauczać dziatwę trudnych prawd religijnych. Rozumowanie arcyb. Gruber'a tembardziej przemawiało mu do przekonania, że powoływał się na autorytet tej miary jak św. Augustyn i na jego metodą indukcyjną, zawartą w nieśmiertelnem jego dziełku „Dê catechisandis rudibus".

Równocześnie studjował młody x. katecheta Gadowski pedagogikę Stöckl'a i Herbart'a.

Zdecydowanie stawał obecnie na platformie metody indukcyjnej — naprzekór panującej wszechwładnie metodzie dedukcyjnej i czysto egzegetycznej na terenie nauczania religji — u nas. Temu swemu przekonaniu dawał wyraz, wysuwając się — mimo młodego wieku — na czoło wśród katechetów. Przygotowanie fachowe i zamiłowanie przedmiotu zwróciły oczywiście nań uwagę Władzy Duchownej, zaczem już pod koniec r. 1887 powierzono mu wykłady katechetyki w Seminarjum duchownem w Tarnowie. Prowadził je wzorowo i umiejętnie aż do r. 1924.

Objąwszy wykłady w Seminarjum duchownem, wyjednał — przedewszystkiem (sukces pierwszorzędny!) u ś. p. Ks. Biskupa Łobosa: a) rozbicie katechetyki na trzy działy, t. zn. 1-o pedagogikę, 2-o dydaktykę i 3-o metodykę nauki religji, — a następnie b) pomnożenie godzin wykładów do siedmiu tygodniowo. Z tak pomnożonych godzin poświęcał dwie godziny pedagogice i dydaktyce na I i II kursie, zaś pięć godzin przeznaczał na ostatnim kursie na katechetykę w ścisłem słowa znaczeniu, t. zn. metodykę nauczania religijnego, oraz nadto na omówienie ustaw szkolnych i praktykę szkolną (lekcje wzorowe i t. d.). I trzeba to z naciskiem podkreślić, że nie tylko udawało się mu kleryków nauczyć, ale i zapalić do przedmiotu tak, że praca szła — jak się sam wyrażał — „ochoczo". To: „ochoczo", wypływające ze współpracy profesora i studentów teologji, było jego sekretem pedagogicznym, wysoko cenionym przez wszystkich i dającym wspaniałe rezultaty.

Chcąc rozpowszechnić — wśród księży polskich — metodę naprowadzającą w nauczaniu religji, rozpoczął x. Ga-

dowski wydawanie osobnego organu katechetycznego p. t. „Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski". Jest on chlubną kartą w działalności Czcig. x. Jubilata, zwłaszcza, jeśli się zważy w jakich warunkach redakcyjnych, technicznych i innych pracować musiał „praecursor" naszego „Miesięcznika katechetycznego i wychowawczego" przed laty: kilkudziesięciu. (Dwutygodnik" wychodził w latach: 1897 — 1909 zasługuje na osobny dłuższy artykuł, któryby przedstawił dorobek tego cennego czasopisma!).

Połączenie (w tytule i w treści) zagadnień katechetycznych i duszpasterskich świadczyło o trafnem ujęciu problemu, akcentując, że praca katechetyczna jest integralną częścią duszpasterstwa, że ściany szkolne nie mają być odgrodzone od ścian kościoła, owszem, mają być czułe i wrażliwe na penetrację ołtarza i ambony.

Niezależnie od pracy na swoim terenie najbliższym brał ks. prałat Gadowski żywy udział w zjazdach katechetycznych w Krakowie, Wiedniu i Monachjum.

Specjalnie zależało mu na tem, by u źródła wystudjować t. zw. „metodę monachijską". Tam też — u źródła — zabrał śmiało głos, celem wyrażenia pewnych wątpliwości. Obecny przy tem znakomity uczony d-r. Otto Willmann, a za nim i inni Niemcy, nie obrazili się na słowa krytyki [1]), owszem nawet zażądali, by zastrzeżenia te interpelant — Polak przedstawił pisemnie na łamach „Katechetische Blätter". Przyjęli też żądaną dwustopniowość w rozumowaniu (wykład rozumowy i pogłębienie) i włączyli ją do programu nowego zjazdu katechetycznego we Wiedniu.

Zgłębiając metody nauczania, gruntownie analizując swe własne doświadczenia na terenie praktyki szkolnej, przekonał się x. prał. Gadowski, że główną trudność w nauczaniu metodycznem sprawia forma katechizmowa.

Chcąc wybrnąć z tej trudności przerabiał — za pozwoleniem ś. p. Ks. Biskupa Edwarda Likowskiego — jego

---

[1]) Dr. Eising ze Salzburga nadał poglądom x. G. nazwę „Gadowski'sche Methode". Dr. Willmann zainteresował się wówczas osobą ks. Gadowskiego do tego stopnia, że wyrobił mu w „Landeschulrath" w Saksonji upoważnienie do zwiedzania wszystkich szkół i wszystkich przedmiotów. Upoważnienie to wykorzystał — oczywiście ks. Gadowski na szeroką skalę.

katechizm (ułożony według Deharbe'a), próbując go dostosować do wymagań metodycznych. Przekonał się jednak, że nauczanie prawd katechizmowych nie będzie dotąd przystępnem, dopóki uczeń zamiast jednego nowego pojęcia musi tworzyć trzy i więcej pojęć. Pobudziło go to do zupełnego zerwania z układem dedukcyjnym, t. zw. „logicznym", a oparcie się bezwzględnie i stale na układzie elementarnym, indukcyjnym, wysuwając prawdę nową z opowiadania biblijnego lub innego przystępnego poglądu, odpowiadającego świętości nauczania religijnego. To była „zdobycz" zasadnicza i ogromnie doniosła.

Wprawdzie zwolennik starego systemu dedukcyjnego mógł zarzucić, że układ elementarny (drogą indukcyjną) prowadzi do pewnego chaosu, ale X. Gadowski słusznie — zwracał uwagę, że przed tym „zagrażającym" chaosem chroni nauczanie katechizmowe ustalona tradycją forma schematów, a więc takich jak: Skład Apostolski, Dekalog, Sakramenta św.

Dalszą „zdobyczą" x. Gadowskiego było wprowadzenie do katechizmu ożywienia w różnorodnej formie. Takiem ożywieniem stały się wprowadzone przezeń do katechizmu: a) wyjaśnienia liturgiczne, b) przykłady z żywotów Świętych Pańskich, c) pieśni kościelne, d) różne modlitwy, wreszcie e) ilustracje.

Jemu też zawdzięczamy nowy typ „biblijki", naprawdę elementarnej, przystosowanej do pojęć dziatwy mniejszej. On to właśnie śmiało zredukował materjał ze Starego Testamentu, dawniej beznadziejnie obciążający główki naszych dzieciaków ze szkoły „ludowej", elementarnej, czy jak się tam nazywały wówczas „szkoły powszechne".

Jemu też mamy do zawdzięczenia propagandę umiaru w pogodzeniu Biblji z Katechizmem.

* *
*

Obok pracy szkolnej, zawodowej ściśle i kapłańskiej, chwytał x. Gadowski od pierwszych lat kapłaństwa za pióro. Pisywał artykuły do czasopism polskich i niemieckich, wydawał broszury okolicznościowe, podręczniki szkolne, modlitewniki i t. d.

Pierwsze prace swoje ogłaszał w „Przeglądzie Powszechnym" za redakcji ś. p. O. Marjana Morawskiego T. J., założyciela tego znakomitego i zasłużonego wielce miesięcznika. Tam to w r. 1887-ym (t. zn. jako 26 letni kapłan) ogłosił poważny artykuł — z okazji ukazania się dzieła M. Baranowskiego „Pedagogika i dydaktyka" — p. t. „Wychowanie młodzieży i herbarcyanizm". Artykuł ten zwrócił powszechną uwagę na młodego katechetę tarnowskiego.

W latach następnych ukazały się w tem samem czasopiśmie dalsze poważne artykuły x. G. n. p. „Kilka słów o genezie pedagogji" (5 artykułów w r. 1889), „Pedagogja w drugiej połowie średniowiecza" (5 art. w r. 1890), „O reformie nauki religji w naszych gimnazjach" (w r. 1892) i inne.

Artykuły z dziejów wychowania wyszły w dwu zeszytach (odbitkach) p. t. „Z historji pedagogji" w r. 1890.

Z późniejszych artykułów, umieszczanych na łamach „Dwutygodnika katech. i duszp.", zaokrąglonych w całość, powstało dziełko x. G. p. t. „Obowiązkowe nabożeństwa szkolne" (r. 1911). Głównym celem tego dziełka było, by i nauczycieli świeckich zaznajomić z ważnością praktyk religijnych i ze sposobem prawidłowego urządzania nabożeństw szkolnych.

Zanim zdecydował się wydać polski katechizm na nowem tle, na tle oryginalnem, bo indukcyjnem (bez dedukcji logicznej) i w ugrupowaniu prawd wybitnie i zasadniczo elementarnem, t. j. od prawd znanych do nieznanych, zanim odstąpił od przyjętego układu Deharbe'a, a wrócił do Katechizmu rzymskiego (a raczej: trydenckiego), wyszczególniając w nim jeszcze Mszę św., — omawiał tę sprawę długo w „Dwutygodniku", a wreszcie zdecydował się wydać taki katechizm — na próbę — po... niemiecku, by wykorzystać niemiecką krytykę fachową. Szło mu o rzeczywiste ulepszenie. Pod pseudonimem Simplex wydał we Wiedniu (u Kirscha) w r. 1913-ym „Katholischer Katechismus für Kinder"— Entwurf für Religionslehrer, als Manuskript gedruckt (stron 524). Istotnie otrzymał sporo uwag w listach i zużytkował je później w wydaniu polskiem.

Całą naukę religji dla dwu klas najniższych objął x. G. w swej „Małej Biblijce", która wyszła w r. 1929 po raz szósty (w objętości stron 109). Uzupełnieniem katechizmu

w lataeh następnych są „Dzieje Biblijne" x. Gadowskiego, które doczekały się ośmiu wydań, ostatnie w roku 1930-ym (stron 206).

Gdy „szkoła twórcza" coraz silniej poczęła zwracać uwagę na źródłowość nauki, wydał x. Gadowski wybór orzeczeń dogmatycznych i praw kościelnych p. t. „Nauka Kościoła" w r. 1930 (stron 106).

Za czasów zaborczych jeszcze opracował x. G. „Zarys dziejów Kościoła", dla szkół średnich. W ostatniem wydaniu autor skrócił ten (duży poprzednio) podręcznik i podzielił go na dwie części.

Dla szkół powszechnych wydał x. G. w r. 1927: „Krótką historję Kościoła" (stron 56) w formie życiorysów i konkretnych obrazków dziejowych.

Dla katechetów wydał x. G. dwa podręcznki metodyczne: a) „Biblijne katechezy elementarne" (w r. 1920), które są dla I i II roku nauki i obejmują także przygotowanie do I Spowiedzi i I Komunji św., — b) „Szkice katechez" w dwu tomach, dla trzeciej i czwartej klasy szkoły powszechnej.

W r. 1926 wydał x. G. „Podręcznik psychologji wychowawczej" (stron 235).

W r. 1932 opracował przystępne „Egzorty dla szkół powszechnych" (stron 206) i „Kazania o wychowaniu" (stron 79), które wyszły jako odbitka z „Przeglądu Homiletycznego".

Wydał wreszcie dwa modlitewniki: „Hosanna" i „Dobry Pasterz".

Wykaz ten nie obejmuje wszystkich (dosłownie) wydawnictw x. G.— i nie tu (oczywiście) miejsce na ich ocenę. Obejmuje jednak wszystkie najważniejsze i samem zestawieniem mówi o planowości prac pisanych x. Jubilata i ich celowości.

* * *

Patrząc retrospektywnie na pół wieku pracy kapłańskiej x. prałata Gadowskiego, a zwłaszcza na te przeszło cztery dziesiątki lat jego pracy katechetycznej — od r. 1887 —, oceniając nie tylko rozpiętość przestrzeni czasu, ale ogrom pracy i specyficzne oblicze warunków, w jakich pracował ten pionier katechetyki nowoczesnej, musimy pochylić czoła w uznaniu i hołdzie.

Ks. HENRYK WERYŃSKI (Kraków)

Z CYKLU: OBRAZY HISTORYCZNE

Biskup MICHAŁ GODLEWSKI (Kraków)

Poverello z Assyża.

Giovanni dei Guardini to jest Joachim z Flory jeszcze nie był wystygł w swojej mogile, jeszcze posępne proroctwa ego wiecznej Ewangelji mąciły głowy i lękiem napełniały rozmodlone dusze, jeszcze wyglądano przybycia Antychrysta a z nim potwornych przewrotów Apokalipsy, gdy wtem na uroczej ziemi Umbryjskiej, kędy toną w zieleni i cieniu pagórków Assyż, Perugia, Augusteo, Orvieto i Spolet, kędy gęste dąbrowy i lasy kasztanów szumią nad brzegiem wód Trazymeńskich, stała się wielka jasność wśród pomroków i odrętwienia! Budziło się nowe życie, nowe apostolstwo, apostolstwo miłości i prostoty, mające rozgrzać zmartwiałe serca, wlać w nie zapał do cnót ewangelicznych, odrodzić życie zakonne, kler świecki i, płynąc później szerokim strumieniem poprzez kraje i ludzi, wycisnąć na ich czynach i myślach głębokie, niezatarte ślady.

A czas był wielki i wielka potrzeba męża serafickiego! W dziejach Kościoła mamy wplatany często ten sam objaw, co w dziejach powszechnych narodów i środowisk Europy: pewnego rodzaju akcje i reakcje, pewne tezy i antytezy. Gdy jedne czynniki w życiu kościelnem dochodzą do szczególnego napięcia i stają się głównemi jego normami, wywołują niebawem ruch w odmiennym kierunku, silny, żywiołowy, występujący jaskrawo na tle współczesnych wypadków i brzemienny w skutkach.

Wiek XI a zwłaszcza XII-sty — to czasy, jak wiadomo panowania i rozkwitu feodalizmu w Europie. Widzimy go wszędzie w Szwabji czy Turyngji, w Anglji lub Lombardji w Kastylji lub Sycylji słowem na całym Zachodzie, gdyż Wschód tymczasem do świata nowego nie należał.

Feudalizm staje się osnową, powiemy raczej osią ówczesnych stosunków i ówczesnego bytu. Więc i Kościół,

żyjący w tych stosunkach siłą rzeczy zostaje w ich orbitę wciągnięty. Biskupi, opaci, dygnitarze kościelni zdobywają prawa władz świeckich, obszary, honory, prerogatywy i przywileje niezwykłe. O nie się troszczą teraz szczególnie, za nie walczą zawzięcie i coraz więcej wszelkich dokładają starań, aby nic nie utracić z tego co posiedli, a zyskać nowe jeszcze emolumenty dla siebie.

A za przykładem wielkich pójdzie kler niższy: kapituły proboszczowie, klasztory — rozwinie się w duchowieństwie na całej linji gwałtowne chwytanie dóbr doczesnych, silna pogoń za niemi i niebawem na obszarach świętego Cesarstwa Rzymskiego, zajaśnieje Kościół blaskiem bogactw i ziemskiej potęgi.

Ale w tem właśnie tkwić będzie wielkie, groźne niebezpieczeństwo dla Owczarni Chrystusowej.

Latifundja, dochody, zasoby rozległe, prawa i władza obudzą w klerze chciwość, pożądliwość, rozmiłowanie w dostatkach a, co idzie za tem, sprowadzą zeświecczenie, upadek ducha, obojętność dla prac pasterskich i szereg cały różnych nadużyć. Piętrowe mury biskupich zamków, kamienne baszty opactw lub sadyb kapitulnych odgradza jednocześnie duchowieństwo od ludzi.

W pasterzach i kapłanach swoich ujrzą rzesze wiernych — panów, feodałów z mitrami i tytułami, mających władzę bez końca, sądy, mennice, wojsko własne, dwory, gwardje i trefnisiów jak w Trewirze, w Wormacji, w Lugdunie, w Medjolanie czy Toledo, ujrzą świetnych rycerzy, statystów biegłych, mądrych gospodarzy gromadzących grosz zewsząd i żyjących w zbytku, ale nie pokornych sług bożych, owianych duchem Ewangelji, karmiących prostactwo słowem i przykładem, niosących mu światło i pociechę, leczących jego rany na ciele i duszy miłością poruszeni, jak to czynił ongi dobry Samarytanin; nie ujrzą w nich ojców, opiekunów, żyjących z dziećmi swojemi i pojmujących ich biedy!

Więc pragnąć będą ciepła, opieki, współczucia, łaknąć będą gorliwych pasterzy i oglądać się za niemi, a w końcu szemrać i narzekać głośno na egoizm, niedbalstwo lub żarłoczność tych, co mieli ich prowadzić do Boga a stali się w owczarni pańskiej jednym wielkim drapieżnikiem.

I skargi, sarkania, niechęć w wielu miejscach ku duchowieństwu będą groźnym protestem przeciwko feodalnym porządkom w Kościele i skutkom jakie sprowadził.

Potem będzie gorzej jeszcze: pójdą groźby wszelkiego rodzaju, powstaną ludzie niby apostołowie i zapragną wskrzeszać poza Kościołem cnoty ewangeliczne w życiu zwłaszcza ubóstwo i prostotę, których w klerze nie mogli się dopatrzyć.

W Piemoncie, w Prowancji, w Lombardji i Delfinacie, w Niemczech południowych i na czeskiej ziemi zaroi się wkrótce od nowych kacerzy. Ubodzy lugduńscy czyli Waldensi, Humiljaci czy Leoniści pociągną tłumy za sobą, obałamucone słowem i przykładem; ruch pauperystyczny szeroko się rozleje w środkowej Europie i stanie się żywiołem prawdziwym, potokiem, tem bardziej groźnym i niebezpiecznym, że inne sekty w tym samym czasie Paulicjanów, Albigensów, Bogumiłów lub Patarów podrywać będą swojemi hasłami powagę Kościoła i szczerby wyrządzać w owczarni Chrystusowej.

Przeciwko ówczesnym stosunkom w duchowieństwie będzie również protestem apostolstwo Franciszka i prozelityzm, jaki wśród wiernych wytworzy.

Ale ruch ten wyłoni się w Kościele i w Kościele pozostanie. Ujmą go Papieże w odpowiednie ramy, opiszą regułami, wyregulują i skonsolidują i dzięki temu pod opieką Stolicy Świętej stanie się nowym orężem do walki z niezdrowym pauperyzmem sekciarzy i reakcją zarazem silną i skuteczną, bo odradzającą życie Kościoła, oczyszczającą ducha wiernych i wlewającą w ich serca zapał do czynu w imię najświętszych ideałów Chrześcijaństwa.

Nie będziemy kreślili biografji Męża Serafickiego. Znakomite prace Lemppa, Van Ostroya, Minocchiego, Mandoneta, Szmizera, Boelmera, ostatnio Joergensena, będące uzupełnieniem kapitalnych studjów Sabatier'a, wyświetliły bodaj czy nie każdy krok ziemskiego pielgrzymowania Franciszka z Assyżu, krytycznie rozebrały źródła. Pragniemy jedynie ująć konkretnie jego ducha i charakter apostolski, który rozwinął święty wśród braci.

Jeżeli Franciszek porzuca świat i jego ułudy, które uprzednio go nęciły i jeżeli rozpoczyna nowe życie tak pełne

umartwień i wyrzeczenia się siebie i zarazem tak niepojęte dla otaczających, to nie dlatego jedynie, że mu chodzi o własne zbawienie jak chodziło wyłącznie dawniejszym zgromadzeniom zakonnym: suchym Kamedułom, posępnym Cystersom, braciom z Vallombrozy lub dzieciom Benedykta, uciekającym w góry, w lasy, w pieczary, aby w odludziu walczyć z szatanem, wyniszczać ciało, oczyszczać ducha i żywot wieczny niechybnie tą drogą uzyskać.

Franciszek ma cel inny. Pragnie namiętnie posiąść Boga Zbawiciela, ale pragnie zarazem i pragnie przedewszystkiem, aby Go bracia poznali, aby Go wielbiono po wsiach i miastach, w chałupie i zamku, aby ludzie otrzęśli się z brudów. Każe, aby szli za Panem i głosem Jego i dusz nie zatracili krwią Chrystusową na Krzyżu odkupionych. I w tem właśnie leży zasadnicza różnica, pomiędzy ruchem jaki stworzył Franciszek i ubiegłem życiem zakonnem i tem również tłumaczy się charakter Jego serafickiego apostolstwa i pracy nad sobą.

Człowiek żyjący w świecie, w dostatkach, w wygodach do nich przywiązany i o nie dbający, ulegający ciału i zmysłom, które ducha depczą i plugawią — nie może poznać Boga, pojąć prawdziwie Chrystusa i miłością gorącą ku niemu zapłonąć, a tembardziej rozniecać ją w innych, bo jest sam brudem i błotem. Musi, aby jedno i drugie osiągnąć, przekształcić się w duszy, w istocie swojej, musi wyjść ze świata „exire a saeculo", jak mawiał do swoich, wyzbyć się tego co do czasu go tłoczy i krępuje jak powróz, co mu wzrok wyżej podnosić nie daje, wyzbyć się dóbr, majątku, zasobów.

„Jeżeli chcesz być doskonałym, idź, przedaj co masz i daj ubogim a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź i pójdź za mną" (Mat. XIX, 21).

Od cnoty ubóstwa, tak zapomnianego w tym czasie wśród kleru, rozpoczyna Franciszek swoją misję i ubóstwa żąda od braci swojej, ubóstwa pełnego, całkowitego, bez klauzul i zastrzeżeń, poprzestawać jedynie na jałmużnie i łachmanach żebraczych.

Ale to wstęp tylko, pierwszy szczebel do pracy nad sobą dla dopięcia celu. Są inne bowiem rzeczy, które formować potrzeba. Jest ciało, zmysły, grzeszne żywioły —

dławiące, żerujące; wydrzeć należy ducha z ich niewoli, ujarzmić je w sobie i z siebie wypruwać — nie dorywczo, nie zewnętrznie, ale ciągłym, mozolnym, nawet krwawym wysiłkiem nad sobą.

Sam daje przykład umartwień i jakich umartwień nieludzkich, szalonych. Tarza się w śniegu lub cierniu, nurza się w wodach zamarzłych, sypia na ziemi z kamieniem pod głową, miesza do jadła popiół lub śmiecie, albo wyniszczony postem chodzi nagi i bosy po grudzie, po bruku, w ulewę i mrozy.

To obłęd woła wielu, gwałt. Ale gwałt jest niezbędny w oczach Franciszka, bo gwałtem jedynie przełamiesz chuci, co tobą miotają, zapanujesz nad niemi. „Królestwo Boże gwałt cierpi i gwałtownicy porywają je".

Walka jednak z ciałem, z tym „osłem co wierzga", jak zwie go Franciszek, choć bezwzględna, nie wystarcza sama, aby wznieść się wyżej i zbliżyć do Boga. Jest inny jeszcze żywioł, co wierzga i szamoce się w tobie — wola twoja — mętna, skażona, skąd płynie pycha, egoizm, ambicja, miłość własna, zaślepiająca serce, umysł, wiodąca dusze na rozdroża i przepaście. Więc do nich również dostać się musisz, z korzeniem je tępić, wytracać, druzgotać; jak ciało łamałeś, zapanuj gwałtem nad duchem — czyli pokorą, pokorą w czynie, szukając w życiu pokory w myślach, o własnej ciągle pamiętając nędzy, o tem iżeś proch, żeś brud, żeś bańka, co się nadyma, żeś zgnilizna wstrętna, godzien pogardy wszelkiej i obelg. Samozaprzaństwo.

Stąd zapał, zachwyty dla tego co święte i boskie. Stąd szał cierpień i krzyżów dla Boga — Człowieka, gorączka pracy dla Niego, apostolstwo, szerzenie Królestwa Bożego wśród wiernych i niewiernych, od których roiło się wówczas na ziemi italskiej.

Takim w pojęciu Męża Serafickiego miał być brat mniejszy, takimi urabiał towarzyszów swoich, gdy z nimi obcował i trwał na modlitwie w Rivo Torto, w Poggio i Fonte Colombo i garstkę takich ludzi wokoło siebie zgromadził.

Gdy poczuł, że czas misyjny już nadszedł, gdy Papież Innocenty III umocnił jego synów błogosławieństwem, rozpoczyna apostolstwo.

„Ite et docete" mawiał Franciszek do braci, rozsyłając ich w różne strony Italji.

Ale jak tępić zło, jak uczyć, jak spełniać to nowe swoje apostolstwo, aby plon obfity uzbierać?

Franciszek naogół nie lubi pisaniny, nie bawi się w reguły, przepisy, paragrafy, chyba gdy konieczność go zmusza To rzecz skrybów, to forma, a jemu o istotę chodzi! Dla niego regułą jest Ewangelja, a rady ewangeliczne jej artykułami, których wszyscy z nim pracujący sumiennie przestrzegać winni. A więc z pogodą przedewszystkiem iść mają wśród ludzi bracia mniejsi, z weselem, z uśmiechem na twarzy. Pogoda jest znamieniem dusz z Bogiem żyjących; w pogodnej duszy promiennego brata Bóg jest słońcem na fali błękitnej umbryjskich jezior i z niej promienieje na innych, pociąga innych, rozgrzewa i przekształca. Sam mąż Seraficki nie traci nigdy pogody i uśmiechu ducha. „Czemuś smutny, pyta napotkanego? Jeżeliś zgrzeszył to sprawa tw(ja z Bogiem, idź oczyść się, pomódl się gorąco i z nami bądź zawsze wesoły".

Nie godzi się sługom Pana mieć pochmurnego oblicza. Veri franciscani sunt semper alacres et in Domino gaudentes". (Liber Conform. a. D. 1590 p. 185).

Niech idą dalej bracia jako ubodzy i pielgrzymi, bez mieszka, bez chleba, bez sakwy podróżnej, bez obuwia na stopach swoich, bez pieniędzy w trzosie swoim, bo pieniądze to nędza, mają tyle wartości, co kamień przydrożny, co kurz nogą przechodnia roztrącany, ale źródło zarazem wszelkiej chciwości, przez którą człowiek zatracaczęs to najwyższe dobra. Wystarczy jedna suknia z kapturem i powróz na biodrach przewiązany, aby grzeszne ciało przysłonić.

Nie wstydź się jałmużny: jałmużna nie poniża, wszyscy przecież ubodzy jesteśmy i Syn Boga żywego w ubóstwie żył pośród ludzi. Jedźcie co wam dają: „manducate quod apponuntur vobis". Nie wyniszczajcie zbytnimi postami ciała waszego w czasie prac waszych, albowiem Pan przedkłada uczynki miłości nad zewnętrzne przestrzeganie zakonu. (Liber Conform. p. 244). Nie troszczcie się o jutro; jeżeli o skowronkach swoich Pan nie zapomina, czyż o was zapomnieć może? W pielgrzymowaniu waszem bądźcie cierpliwi, odważni, wytrwali, powściągliwi, pokorni. Obcujcie

ciągle z Bogiem modlitwą, a zwłaszcza rozmyślaniem. Jedna chwila modlitwy gorącej, jedna chwila łez wylanych w duszy nad męką Zbawiciela odpędzą szatana, szukającego zguby waszej. Kajajcie się za grzechy wasze. Niech brat bratu się spowiada: „confiteantur fratri suo" (Reguła z 1221 cap. XX.). Niech z Was każdy czuwa ustawicznie, aby nie pozostawać z plamami na duszy!

Wołać do wszystkich, do wszystkich bez różnicy: do chorych, do kalek, do żebraków, do trędowatych i wzgardzonych, do wielkich, bogatych, do zbrodniarzy i rabusiów, albowiem wszyscy oni do owczarni Chrystusa należą.

Wchodźcie w ich potrzeby, pomagajcie im w pracy, dzielcie ich smutki i wesela, wybaczajcie, godźcie ludzi i łagodźcie gniewy, umacniajcie, oświecajcie, gdy będą w ciemnościach, wprowadzajcie wszędzie Chrystusa, Jego mękę Świętą i Jego królestwo i nie trwóżcie się nigdy, że wam się nie powiedzie. Głos Boży przez was przemawia. Bądźcie mocni, błogosławię wam. Jedni was przyjmą, posłuchają i pójdą za wami, a inni obrzucą braci drwinami, obelgami a nawet błotem z ulicy.

Tylko nie traćcie wtedy pokoju i do braci nie dajcie się zrażać. Zniewaga na tego się zwróci, co nią szafuje, a wam z nieba policzona zostanie, gdy po codziennej pracy i znoju wypędzą was z domu na słotę i kijem na progu obiją. Cieszcie się w Bogu, że dla Syna Jego cierpieć możecie.

Ale nadewszystko, szeptał Franciszek, idźcie do braci z miłością Chrystusową, roznoście ją, rozpalajcie ją w sercach ludzkich. Ona bowiem jest osnową Zakonu Pańskiego i ona również i ona jedynie była osnową i treścią życia Franciszka. „In foco l'amor"... „Miłość w ognisku mnie postawiła" miał powtarzać mąż Seraficki, jak pisze o nim Bernardyn Sienneński.

Z miłości Chrystusowej chwieje się na nogach i woła: „Uściśnij mnie słodki Jezu, daj mi śmierć, o miłości moja, Jezu z Gethsemani i Pretorjum"...

Z ŻYCIA I ZE SZKOŁY

Ks. Dr. JÓZEF SZKUDELSKI. (Warszawa).

Stanowisko służbowe księży prefektów w szkole i wypływające z niego obowiązki i uprawnienia.

WSTĘP.

Stanowisko księdza prefekta w szkole ze względu na jego podwójny charakter w powołaniu i pracy: nauczycielski i duszpasterski—opiera się na podwójnym fundamencie

Stosunek służbowy księdza prefekta zarówno co do obowiązków jako też uprawnień, związanych ze stanem nauczycielskim, objęty jest z jednej strony przepisami prawa publicznego (ustawą) w ogólnych ramach pragmatyki służbowej nauczyciela (tytuł urzędowy księdza prefekta— „nauczyciel religji") [1]); z drugiej — niektóre uprawnienia, jak również i obowiązki mają charakter raczej umowny, choć oparte są na ustawie. Wypływają bowiem bezpośrednio z Konkordatu, bądź z zarządzeń odpowiednich władz, wprowadzających w życie umowę między Kościołem i Państwem.

Mimo podwójnego łożyska, przez które płynie praca księdza prefekta w szkole, musi ta praca być jednolita zarówno w ideowych swych założeniach, jako też i materjalnych uprawnieniach, związanych z koniecznością życia zewnętrznego i pracy nauczycielskiej księdza prefekta.

Harmonja ideowych założeń pracy księdza prefekta uwydatnia się bądź w jednolitych planach religji, dobrze skonstruowanych i dobrze w szkole przerabianych, bądź w specyficznem duszpasterstwie, prowadzonem na terenie szkoły celowo i systematycznie.

Materjalna jednolitość oparta jest na ustawach, które wyraźnie określają stanowisko służbowe nauczyciela religji, jego obowiązki nauczycielskie i duszpasterskie i zabezpieczają

---

[1]) Dz. U. R. P. 1927, Nr. 67, poz. 592, art. 40.

jego materjalne uprawnienia, wypływające z urzędowego mianowania księdza prefekta do szkoły, utrwalenia jego stanowiska przez *„ustalenie”* i zabezpieczenie starości przez uprawnienia emerytalne.

ROZDZIAŁ I.

Mianowanie księdza prefekta.

Podstawą do mianowania przez miarodajne władze nauczyciela religji jest, oprócz określonych kwalifikacyj i wyznaczenia kandydata, upoważnienie przez właściwego biskupa (ordynarjusza) do nauczania, t. zw. *„misja kanoniczna”*, która, zgodnie z art. 13 Konkordatu, jest koniecznym warunkiem do nauczania religji zarówno dla osoby świeckiej jako też duchownej.

Artykuł ten głosi: „1. We wszystkich szkołach powszechnych [1]), z wyjątkiem szkół wyższych, nauka religji jest obowiązkową. Nauka ta będzie dawana młodzieży katolickiej przez nauczycieli, mianowanych przez władze szkolne, które wybierać ich będą wyłącznie z pośród osób, upoważnionych przez ordynarjuszów do nauczania religji. Kompetentne władze kościelne nadzorować będą nauczanie religji, pod względem jego treści i moralności nauczycieli.

W razie, gdyby ordynarjusz odebrał nauczycielowi dane mu upoważnienie, ten ostatni będzie przez to samo pozbawiony prawa nauczania religji.

Te same zasady, dotyczące wyboru i odwoływania nauczycieli, będą stosowane do profesorów, docentów i asystentów uniwersyteckich na wydziale teologicznym (nauk kościelnych) uniwersytetów państwowych.

2. We wszystkich diecezjach Kościół katolicki posiadać będzie seminarja duchowne, odpowiednio do prawa

---

[1]) Wyrażenie *„powszechnych”*, użyte w tłumaczeniu Konkordatu na język polski jest nieścisłe—nie pokrywa się bowiem ze znaczeniem wyrazu pod względem prawnym *„publiczny”*, ani też z francuskim tekstem Konkordatu, którego odnośny ustęp tak brzmi: *„Dans toutes les écoles publiques, a l'exception des écoles supérieures, l'enseignement religieux est obligatoire”*. W szkołach przeto *„powszechnych”* w tym przypadku oznacza *„z prawami publiczności”*. (Concordat entre le Saint-Siège et la Republique de Pologne. 1925. art. XIII. 1).

kanonicznego, któremi będzie kierował i w których będzie mianował nauczycieli.

Dyplomy naukowe, wystawione przez wyższe seminarja [1]), będą wystarczały dla nauczania religji we wszystkich szkołach publicznych, z wyjątkiem szkół wyższych" [2]);

Konieczność posiadania misji kanonicznej przez nauczyciela religji przed rozpoczęciem pracy w szkole potwierdza Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 10/XII 1925 r.

§ 2 tegoż rozporządzenia mówi: „Do udzielania nauki religji potrzebuje duchowny rzymsko-katolicki oprócz kwalifikacyj zawodowych jeszcze misji kanonicznej, udzielonej mu przez właściwego biskupa" [3]).

Stosunek służbowy o charakterze publiczno-prawnym nauczyciela zawiązuje się, zgodnie z art. 3 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu jednolitego tekstu, przez zwykłe mianowanie z chwilą doręczenia pisma nominacyjnego. W piśmie nominacyjnem wymienia się stanowisko, szkołę, miejscowość, tytuł urzędowy, normy uposażenia służbowego oraz władzę, u której mianowany ma się zgłosić celem objęcia obowiązków służbowych.

Nauczycieli mianuje Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego lub też upoważniona przez niego władza szkolna" [4]).

1. Sposób postępowania przy mianowaniu.

Postępowanie przy mianowaniu nauczyciela religji zarówno duchownego, jak i świeckiego, reguluje następujące zarządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 24 kwietnia 1926 roku:

„Na podstawie art. 2 ustawy z dnia 23 kwietnia r. 1925 o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską, określającego stosunek Państwa do Kościoła rzymsko - katolickiego (Dz. U. R. P. Nr. 47, poz. 324) zarządzam co następuje:

Jeżeli w publicznej szkole powszechnej zawakuje posada nauczyciela religji katolickiej, wówczas inspektor szkol-

---

[1]) Seminarja duchowne diecezjalne (Dz U. R. P. 1925. Nr. 131. poz. 938 § 1.

[2]) Art. 13 Konkordatu (Dz. U. R. P. 1925. Nr. 47. poz. 324).

[3]) Dz. U. R. P. 1925. Nr. 131. poz. 938. § 2.

[4]) Dz. Urz. Kur. Okr. Szkoln. Warsz. 1932. Nr. 10. poz. 147. art. 3.

ny zwraca się do właściwege biskupa diecezjalnego z prośbą o *wyznaczenie* kandydata na wakujące stanowisko. W wypadkach, gdy stanowisko nauczyciela religji katolickiej wakuje w szkole państwowej o poziomie szkół średnich, o wyznaczenie kandydata na nauczyciela religji zwraca się do biskupa diecezjalnego Kuratorjum.

Po wyznaczeniu przez biskupa diecezjalnego kandydata, wymienione wyżej władze szkolne, o ile nie są uprawnione do mianowania nauczycieli religji, przesyłają pismo biskupa władzy, uprawnionej do mianowania, dołączają akta sprawy i przedstawiają ze swej strony odpowiedni wniosek, kierując się przytem przepisami, obowiązującemi przy mianowaniu nauczycieli.

Władza, uprawniona do mianowania nauczycieli religji, mianuje wskazanego przez biskupa kandydata nauczycielem religji, wydaje zamianowanemu nauczycielowi dekret nominacyjny i jednocześnie przesyła odpis dekretu nominacyjnego właściwemu biskupowi diecezjalnemu do wiadomości. Jeżeli władza, uprawniona do mianowania, nie uważa za właściwe mianować nauczycielem religji katolickiej kandydata, wskazanego przez biskupa diecezjalnego, wówczas zwraca się do biskupa o wskazanie innego kandydata.

Postanowienia niniejszego okólnika obowiązują od dnia ogłoszenia. Z dniem tym tracą moc obowiązujące dotychczas przepisy w niniejszej sprawie" [1]).

Warunki, w jakich może być dokonane mianowanie nauczyciela, są następujące:

Art. 4. „Nauczycielem może być mianowany obywatel polski o nieskazitelnej przeszłości, posiadający zdolność do działań prawnych, który wykaże się dowodami, stwierdzającemi wymagane dla danej kategorji szkół kwalifikacje zawodowe, posiada odpowiednie do zawodu warunki fizyczne, oraz włada poprawnie językiem polskim w słowie i piśmie.

Nauczyciele religji poza warunkami, wskazanemi wyżej w ustępie poprzednim, posiadać powinni zezwolenie swej władzy duchownej, o ile wymagają tego właściwe przepisy kościelne lub wyznaniowe.

---

[1]) Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. 1926. Nr. 9. poz. 104.

Nie mogą być mianowane osoby, karane sądownie za działalność na szkodę Państwa, za przestępstwa, popełnione z chęci zysku lub przeciw obyczajności publicznej" [1]).

Art. 5. „Osoba, przeciw której toczy się postępowanie karno-sądowe, postępowanie upadłościowe lub o ubezwłasnowolnienie, nie może być mianowana nauczycielem, dopóki trwa to postępowanie". [2])

. . . .

Art. 7. „Do przyjęcia do służby nauczycielskiej potrzeba zezwolenia Ministra, jeżeli kandydat:

a) ukończył lat 40 życia i bezpośrednio przedtem nie pracował w szkolnictwie lub nie pozostawał w służbie państwowej;

b) był karany sądownie lub wydalony ze służby państwowej (rządowej lub samorządowej)". [3])

W piśmie nominacyjnem nauczyciel otrzymuje określony wymiar godzin, do którego jest obowiązany jako funkcjonarjusz etatowy.

Nauczyciel publicznych szkół powszechnych obowiązany jest za stałe uposażenie do udzielania nauki w wymiarze 30 godzin tygodniowo, [4]) w szkole zaś powszechnej specjalnej, względnie oddziału specjalnego, 28 godzin lekcyjnych tygodniowo. [5])

Dla księży prefektów publicznych szkół powszechnych faktyczny wymiar etatowy lekcyj religji wynosi 24 godzin tygodniowo, gdyż 6 godzin tygodniowo zalicza się im za zajęcia duszpasterskie zgodnie z ustawą z dn. 18. XII. 1919 r., która głosi: „Etatowy nauczyciel religji, duchowny, jest obowiązany również do 30 godzin pracy, z których sześć odlicza się na zajęcia duszpasterskie". [6])

Maksymalna ilość godzin etatowych nauki religji w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych wynosi 23 godzin tygodniowo. [7])

---

[1]) Dz. Urz. Kur. Okr. Szk. Warsz. 1932, Nr. 10, poz. 147, art. 4.
[2]) Dz. Urz. Kur. Okr. Szk. Warsz. 1932, Nr. 10, poz. 147 art. 5.
[3]) Dz. Urz. Kur. Okr. Szk. Warsz. 1932, Nr. 10, poz. 147, art. 7.
[4]) Dz. Urz. Kur. Okr. Szk. Warsz. 1934, Nr. 2, poz. 14, § 2.
[5]) Dz. Urz. Kur. Okr. Szk. Warsz. 1934, Nr. 2, poz. 14, § 3.
[6]) Dz. U. R. P., 1920, Nr. 2, poz. 6, art. 1, e.
[7]) Dz. Urz. Kur. Okr. Szk. Warsz. 1934, Nr. 2, poz. 14, §§ 7, 14.

W tych szkołach praca duszpasterska księdza prefekta nie jest honorowana od r. 1925 [1].)

Zgodnie z kanonem 128 Kodeksu Prawa Kanonicznego, który nakłada na kapłana obowiązek przyjęcia i wiernego wypełniania tych urzędów i poleceń, jakie mu ordynarjusz daje, ks. prefekt nie rozporządza wyłącznie swoją osobą w stosunku do obejmowania jakiegokolwiek stanowiska, a stąd i stanowiska nauczyciela religji. [2])

Nie ksiądz przeto zgłasza się do władzy świeckiej z prośbą o stanowisko nauczyciela religji w szkole, lecz zgodnie z kanonem 1381 Kodeksu Prawa Kanonicznego, który stwierdza prawo Kościoła w kierowaniu i nadzorze nad nauczaniem religji w szkołach [3]), biskup - ordynarjusz powierza księdzu pracę nauczycielską i duszpasterską w szkole.

Z powyższej przeto racji i na zasadzie ustalonych podstaw prawa państwowego, wyżej wskazanego, władze szkolne państwowe zwracają się o nauczyciela religji nie do poszczególnych księży z propozycją objęcia stanowiska, lecz — do biskupa, który *wyznacza księdza* na stanowisko nauczyciela religji i daje kandydatowi odpowiednie upoważnienie—*„misję kanoniczną"*.

Wyznaczenie kandydata i *udzielenie* mu „misji kanonicznej" przez właściwego biskupa, a z drugiej strony przyjęcie go przez odpowiednią władzę państwową i wręczenie mu pisma nominacyjnego zawiązuje między księdzem i władzą szkolną stosunek służbowy o charakterze publiczno-prawnym.

*
* *

---

[1]) Dz. U. R. P., 1925. Nr. 129. poz. 918. art. 4. 5.

[2]) *Cod. jur. canon.*, c. 128: „Quoties et quandiu id. iudicio proprii Ordinarii exigat Ecclesiae necessitas, ac nisi legitimum impedimentum excuset, suscipiendum est clericis ac fideliter implendum munus quod ipsis fuerit ab Episcopo commissum".

[3]) *Cod. jur. canon.*, c. 1381: „§ 1. Religiosa iuventutis institutio in scholis quibuslibet auctoritati et inspectioni Ecclesiae subiicitur.

§ 2. Ordinariis locorum ius et officium est vigilandi ne in quibusvis scholis sui territorii quidquam contra fidem vel bonos mores tradatur aut fiat.

§ 3. Eisdem similiter ius est approbandi religionis magistros et libros; itemque, religionis morumque causa, exigendi ut tum magistri tum libri removeantur".

Inaczej przedstawia się sprawa przy kontrakcie. Umowa jest prawem dla stron, z którego wypływają wzajemne obowiązki i uprawnienia kontrahentów.

Ponieważ obowiązki, związane z lekcjami kontraktowemi, mają podstawę prawną nie w ustawie, lecz w umowie, którą zawierają kontrahenci, przyjmując na siebie zobowiązania bezpośrednio, stąd poszczególne umowy ze szkołami powinny być podpisywane przez tych księży prefektów, którzy posiadają upoważnienie od właściwego biskupa udzielania lekcyj religji i zaproszenie, względnie wskazanie przez urząd biskupi-Kurję, szkoły.

Umów zbiorowych w stosunkach nauczycielskich żadna ustawa nie przewiduje dotąd, ani też nie wprowadził zwyczaj takowych.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 24 stycznia 1934 r. (Nr. B. P. — 2751/34) szczegółowo omawia zawieranie umów, czas trwania i podaje wzory, przy pomocy których umowy zawierač należy.

a) Zawieranie umowy.

§ 12. powołanego rozporządzenia mówi:

„(1) Stosunek służbowy pracowników kontraktowych opiera się na umowie, którą należy zawierać z każdym pracownikiem (z wyjątkiem nauczycieli, wymienionych w § 14) [1]) pisemnie według załączonego wzoru Nr. 1 [2]). Spisanie i zatwierdzenie umowy powinno zreguły poprzedzać rozpoczęcie pełniania obowiązków.

(2) Władzą powołaną do zawarcia umowy jest Inspektor Szkolny, Kurator Okręgu Szkolnego (Wojewoda Śląski, Kurator Liceum Krzemienieckiego) lub Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zależnie od tego, której z tych władz szkoła podlega bezpośrednio.

---

[1]) Z nauczycielami w publicznych szkołach powszechnych, uczącymi w niepełnym wymiarze godzin, nie należy zawierać umów, lecz na dowód zatrudnienia, doręczyć pismo, pawierzające nauczanie według załączonego wzoru Nr. 4 (podaję niżej).

[2]) Wzór podaję niżej.

(3) Kurator Okręgu szkolnego lub Minister może upoważnić do zawarcia umowy dyrekcje zakładów naukowych. Umowa podlega zawsze zatwierdzeniu ze strony władzy, dającej upoważnienie. Z tego powodu zakład naukowy, upoważniony do zawarcia umowy, przesyła dwa egzemplarze umowy, podpisane przez pracownika kontraktowego wraz z jednym odpisem tej umowy władzy upoważniającej. Władza zatrzymuje jeden egzemplarz umowy w swych aktach, drugi zaś—przeznaczony dla użytku interesowanego—wraz z uwierzytelnionym odpisem zwraca dyrekcji właściwego zakładu naukowego" [1]).

b) Czas trwania umowy.

§ 13 „(1) Przy określaniu czasu trwania umowy z nauczycielami kontraktowymi szkół państwowych i publicznych, opłacanemi przez Państwo, w związku z nową organizacją roku szkolnego, zarządzoną rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 18 listopada 1932 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 8, poz. 99)[2]) stosować należy następujące zasady:

---

[1]) Dz. Urz. Kur. Okr. Szkoln. Warsz. 1934. Nr. 2. poz. 16 §12.

[2]) § 1. Rok szkolny trwa od dnia 20 sierpnia do dnia 19 sierpnia włącznie następnego roku kalendarzowego.

§ 2. Rok szkolny dzieli się na dwa półrocza szkolne, obejmujące 4 okresy szkolne, oraz ferje zimowe i letnie.

§ 3. Pierwsze półrocze trwa od dnia 20 sierpnia do dnia 22 grudnia włącznie i dzieli się na okresy: I. od dnia 20 sierpnia do dnia 20 października i II od dnia 21 października do dnia 22 grudnia.

Drugie półrocze szkolne trwa od dnia 16 stycznia do dnia 15 czerwca włącznie i dzieli się na okresy: III od dnia 16 stycznia do 31 marca i IV od dnia 1 kwietnia do dnia 15 czerwca.

§ 4. Ferje zimowe trwają od dnia 23 grudnia do dnia 15 stycznia następnego roku kalendarzowego.

Ferje letnie trwają od dnia 16 czerwca do dnia 19 sierpnia.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze odnosi się do państwowych i publicznych szkół powszechnych, szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół zawodowych.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może dla niektórych typów szkół zawodowych ustalać odmienną organizację roku szkolnego.

§ 6. Osobne zarządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego regulują sprawę dni wolnych od nauki szkolnej łącznie z czasem trwania feryj świątecznych wielkanocnych . . . . "
(Dz. Urz. Kur. Okr. Szk. Warsz., 1933. Nr. 1, poz. 1).

a) jeżeli nauczyciel kontraktowy ma być zatrudniony przez pełne dwa półrocza szkolne, umowę spisać należy *od 16 sierpnia do 30 czerwca następującego roku;* jeżeli jednak władze chcą zatrudnić nauczyciela przez całe następne dwa półrocza szkolne, należy nową umowę zawrzeć już nie od 16 sierpnia, *lecz od 1 lipca do 30 czerwca*, czyli na 12 miesięcy i podobnie postępować w dalszych latach szkolnych;

b) jeżeli nauczyciel kontraktowy zatrudniony ma być tylko przez pierwsze półrocze szkolne, umowę spisać należy od 16 sierpnia do 31 grudnia;

c) jeżeli nauczyciel kontraktowy zatrudniony ma być przez drugie półrocze, umowę spisać należy od 16 stycznia do 30 czerwca;

d) jeżeli nauczyciel kontraktowy ma być zatrudniony w ciągu krótszego czasu niż jedno półrocze szkolne, umowę należy spisać na przeciąg czasu, przez który faktycznie ma być zatrudniony;

e) jeżeli nauczyciel kontraktowy ma rozpocząć pracę w ciągu pierwszego półrocza, a stosunek służbowy ma wygasnąć w ciągu lub z końcem drugiego półrocza, umowę spisać należy na przeciąg czasu, przez który nauczyciel faktycznie ma być zatrudniony, przyczem ferje zimowe nie stanowią przerwy w stosunku służbowym i są płatne tak, jak zwykły czas zajęć.

(2) Zasady powyższe nie dotyczą zawierania umowy z nauczycielami tych szkół, których organizacja roku szkolnego jest ustalona odmiennie, niż to regulują §§ 1, 2, 3, 4 wspomnianego wyżej rozporządzenia o organizacji roku szkolnego [1]). Z nauczycielami takimi należy zawierać umowy zgodnie z dotychczas obowiązującemi przepisami, dotyczącemi organizacji roku szkolnego w tych szkołach, przestrzegając przy określaniu czasu trwania umowy następujących zasad:

a) jeżeli nauczyciel kontraktowy zatrudniony ma być od 1 września do 30 czerwca następnego roku, umowę spisać należy na przeciąg 10 miesięcy; jeżeli jednak władze chcą zatrudnić nauczyciela przez całe następne dwa półrocza szkolne, należy umowę zawrzeć już nie od 1 września,

---

[1]) Patrz przypisek 2) na str. 346.

lecz od 1 lipca do 30 czerwca, czyli na 12 miesięcy i podobnie postępować w dalszych latach szkolnych;

b) jeżeli nauczyciel kontraktowy zatrudniony ma być przez jedno (en) półrocze (semestr) szkolne (y), umowę spisać należy na przeciąg 5 miesięcy;

c) jeżeli nauczyciel kontraktowy rozpocząć ma pracę w ciągu pierwszego półrocza (semestru) szkolnego, a stosunek służbowy z nim ma wygasnąć w ciągu drugiego półrocza (semestru) szkolnego lub z końcem drugiego półrocza (semestru) szkolnego, umowę spisać należy na przeciąg czasu, przez który nauczyciel faktycznie ma być zatrudniony z tem, że ferje zimowe nie stanowią przerwy w stosunku służbowym i są płatne tak jak zajęcia w szkole.

d) jeżeli nauczyciel kontraktowy ma być zatrudniony przez mniej niż jedno półrocze (semestr) szkolne (y), umowę należy spisać na przeciąg czasu, przez który faktycznie ma być zatrudniony.

(3) Jeżeli w pewnych szkołach zawodowych (średnich, rolniczych i ogrodniczych oraz niższych męskich i żeńskich szkołach rolniczych, ogrodniczych i specjalnych) nauczyciele kontraktowi pracują przez cały rok (również w czasie wakacyj), to umowy należy z nimi spisywać na 12 miesięcy.

(4) Ponieważ w szkolnictwie zawodowem trafiają się niekiedy jednostki szkolne z taką organizacją pracy podczas roku szkolnego, przy której stosowanie przepisów niniejszego rozporządzenia mogłoby wywołać wątpliwości, winny władze w wypadkach wątpliwych zwracać się do Ministerstwa o wyjaśnienie. Dla takich jednostek szkolnych czas trwania umowy określony zostanie osobnemi zarządzeniami Ministerstwa . . . ."[1])

Załącznik Nr. 1. **Wzór umowy Nr. 1.**

UMOWA

o pracę, zawarta w . . . . dnia . . . 193 r. między . . . . działającym w imieniu . . . . (Skarbu Państwa) jako pracodawcy, a Pan (księdzem) . . . . . jako pracownikiem.

1) Pan (ksiądz) . . . . w dalszej treści umowy niniejszej zwan. pracownikiem, przyjmuje na siebie od dnia . . . . 193 r.

---

[1]) Dz. Urz. Kur. Okr. Szkoln. Warsz. 1934. Nr. 2. poz. 16. § 13.

do dnia . . . . obowiązki nauczyciela (instruktora w . . . . w wymiarze . . . . . . godzin lekcyjnych tygodniowo.

2) Pracownik będzie otrzymywał wynagrodzenie, równające się uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych . . . . . . ( ) grupy.

Wynagrodzenie to będzie wypłacane miesięcznie zgóry przez cały czas trwania umowy.

{ Pracownik będzie otrzymywał wynagrodzenie ryczałtowe, płatne miesięcznie zgóry w wysokości zł. . . . . . (słownie . . . .) [1]. }

Z tytułu nauczania w wymiarze wyższym, niż określony został w punkcie 1) umowy (za godziny nadliczbowe), pracownik otrzymywać będzie dodatkowe wynagrodzenie, wypłacane miesięcznie zgóry w wysokości zł. . . . za 1 godzinę lekcyjną tygodniowo.

W razie podróży służbowych, delegacyj lub przeniesienia przysługują pracownikowi należności według norm, obowiązujących dla funkcjonarjuszów państwowych, pobierających uposażenie grupy . . . .

3) W razie nieobecności na służbie z powodu choroby lub nieszczęśliwego wypadku, jeżeli one nie zostały wywołane umyślnie, wskutek powołania do pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego, ławnika sądu pracy, albo innych obowiązków obywatelskich, nałożonych przepisami prawa publicznego, albo też wskutek wykluczenia od zajęć przez władzę sanitarną, dla zapobieżenia rozwleczeniu choroby zaraźliwej, pracownik zachowuje przez okres trzech miesięcy prawo do wynagrodzenia, zmniejszonego o kwoty, otrzymane z tytułu ubezpieczenia prawno-publicznego w razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku, względnie ze Skarbu Państwa w razie powołania do pełnienia wyżej wymienionych obowiązków obywatelskich, albo też wykluczenie od zajęć przez władze sanitarne. W razie powołania do ćwiczeń wojskowych rezerwy będzie pracownik otrzymywał wynagrodzenie, określone w punkcie 2) bez potrąceń. We

---

[1]) Ustęp w klamrach ważny jest tylko dla umów, zawieranych z nauczycielami, którzy będą zatrudnieni w niepełnym wymiarze godzin. W tych wypadkach dwa pierwsze ustępy punktu 2 nie obowiązują.

wszystkich wymienionych wyżej wypadkach niemożności pełnienia obowiązków służbowych prawo do wynagrodzenia gaśnie przed upływem trzech miesięcy, jeżeli w ciągu tych trzech miesięcy umowa niniejsza ulegnie rozwiązaniu wskutek upływu czasu, na który ją zawarto. W razie powołania do czynnej służby wojskowej na pięć miesięcy w myśl art. 60 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym [1]), oraz w razie powołania do służby wojskowej na skutek mobilizacji lub częściowego uzupełnienia wojska do stopy wojennej, przestanie pracownik otrzymywać wynikające z niniejszej umowy wynagrodzenie z końcem miesiąca, w którym nastąpiło powołanie.

4) Pracownik zobowiązuje się ściśle stosować do ustaw i innych przepisów, regulaminów i instrukcyj obowiązujących nauczycieli szkoły, w której pracuje, oraz do zarządzeń władz nad tą szkołą przełożonych.

5) W razie uchybienia warunkom umowy, a w szczególności obowiązkom służbowym, mogą być nałożone na pracownika kary pieniężne do wysokości 10% wynagrodzenia niezależnie od możności stosowania innych rygorów.

6) Rozwiązanie stosunku służbowego z niniejszej umowy następuje:

a) wskutek upływu czasu, na który umowę zawarto,

b) z dniem ostatnim miesiąca, w którym doręczono pracownikowi pismo, zawiązujące z nim stosunek służbowy o charakterze publiczno-prawnym,

c) z chwilą śmierci pracownika.

Umowa nie ulega rozwiązaniu z powodu powołania do służby wojskowej na skutek mobilizacji lub częściowego uzupełnienia wojska do stopy wojennej, względnie z powodu powołania do pięciomiesięcznej obowiązkowej służby czynnej w wojsku stałem, o ile stosunek służbowy do chwili powołania trwał conajmniej rok.

Po upływie trzech miesięcy niepełnienia obowiązków z powodu choroby lub nieszczęśliwego wypadku może . . . . uznać umowę za rozwiązaną.

---

[1]) Artykuł ten określa właściwe władze do powoływania do służby wojskowej i decydowania o czasie służby lub odroczeniach.

Umowa niniejsza może być w każdej chwili rozwiązana przed upływem czasu, na jaki została zawarta. W tym wypadku rozwiązanie stosunku służbowego następuje po wypowiedzeniu umowy. Wypowiedzenie dokonane być winno najpóźniej na 6 tygodni naprzód na koniec kwartału kalendarzowego i doręczone przed tym terminem pracownikowi na piśmie.

W razie popełnienia przez pracownika zaniedbania lub czynu, który bądźto podpada pod powszechnie obowiązujące ustawy karne i ścigany ma być w drodze karno-sądowej, bądź też stanowiłby, jeśliby się go dopuścił nauczyciel etatowy względnie funkcjonarjusz państwowy, występek służbowy w rozumieniu odnośnych ustaw i przepisów, służyć będzie . . . . . . prawo jednostronnego uznania niniejszej umowy za rozwiązaną natychmiast. Decyzja ta, która winna być umotywowana i doręczona na piśmie, powoduje rozwiązanie stosunku służbowego z chwilą jej doręczenia i wstrzymanie z tą chwilą określonego w punkcie 2) wynagrodzenia. O ile decyzja ta nie wyszła od władzy centralnej (której decyzja nie podlega dalszemu tokowi instancyj) będzie pracownikowi służyło prawo odwołania się od tej decyzji w ciągu 14 dni od dnia następującego po dniu doręczenia do władzy bezpośrednio wyższej. Orzeczenie wydane w II instancji jest ostateczne. Odwołanie nie ma w żadnym wypadku mocy wstrzymującej, a tylko w razie uchylenia decyzji pierwszej przez władzę wyższej instancji będzie pracownikowi służyło prawo żądania przywrócenia go do pełnienia służby na warunkach niniejszej umowy przyczem, wynagrodzenie, jakie należałoby się od chwili zwolnienia, winno być dodatkowo wypłacone.

Pozatem zrzeka sie pracownik prawa podnoszenia z powodu wyżej unormowanego jednostronnego natychmiastowego rozwiązania umowy jakichkolwiek zarzutów, względnie żądania jakiegokolwiek odszkodowania.

7) W razie rozwiązania stosunku służbowego pracownik będzie obowiązany zwrócić otrzymane zaliczki i uregulować zaciągnięte względem pracodawcy (Skarbu Państwa) zobowiązania pieniężne i służbowe.

8) Dla wszystkich sporów, wynikłych ewentualnie z niniejszej umowy, będą w I instancji kompetentne sądy przed-

miotowo—właściwe, mające siedzibę w . . . . . .
. . . . . . dnia . . . . 193 r.

Podpis przedstawiciela władzy:

Podpis pracownika [1]): "

Zgodnie z § 16 rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. z dnia 24/I 1934 r. „z nauczycielami w publicznych szkołach powszechnych, uczącymi w niepełnym wymiarze godzin, nie należy zawierać umów, lecz na dowód zatrudnienia, doręczyć pismo, powierzające nauczanie według załączonego wzoru Nr. 4 [2])", który brzmi, jak następuje:

Załącznik Nr. 4. **Wzór Nr. 4.**

Inspektor Szkolny
w . . . .
Nr. . . . /3
dnia . . . . . .

Do

. . . .

Na zasadzie wyrażonej w dniu . . zgody, powierzam . . . . od dnia . . . do dnia . . . nauczanie . . . . w publicznej szkole powszechnej w . . . . z obowiązkiem udzielania nauki w wymiarze . . . . godzin lekcyjnych tygodniowo.

Wynagrodzenie będzie . . otrzymywał miesięcznie zdołu w wysokości zł. 1.50 za każdą odbytą godzinę lekcyjną.

Inspektor Szkolny: [3]) ".

c. d. n.

---

[1]) Dz. Urz. Kur. Okr. Szkoln. Warsz. 1934, Nr. 2. poz. 16.
[2]) Dz. Urz. Kur. Okr. Szkoln. Warsz. 1934. Nr. 2. poz. 16 § 16.
[3]) Dz. Urz. Kur. Okr. Szkoln. Warsz. 1934. Nr. 2, poz. 16.

Z KSIĄŻEK I CZASOPISM

Bildung und Erzichung; 1934, z. 1. W miejsce (tutaj referowanego) kwartalnika „Schule u. Erziehung" i czasopisma „Vierteljahrsschrift f. wissensch. Pädagogik" ukazuje się odtąd jedno pismo pedag. pod powyższym tytułem. W słowie wstępnem podają redaktorzy (doc. Dr. Brunnengräber i prof uniw. Dr. Schröteler T. J.) program nowego czasopisma: podstawą mają być zdobycze najlepszych duchów świata starożytnego i scholastyki oraz światopogląd kat., uznający wszystko, co dobrego zawiera obecny świat ped.; zajmować się chce wszystkiemi aktualnemi kwestjami ped. Każdy zeszyt ma podawać czytelnikowi oryginalne naukowe artykuły z dziedziny wych. oraz pogląd na wartościową literaturę ped. krajową i zagraniczną. W ten sposób, trzymając się prawdy i rzeczywistej naukowości, chcą się przysłużyć i młodzieży i narodowi swojemu i Kościołowi. Takie zasady i dążności, wykonywane w znanych trudnych warunkach, w jakich żyją katolicy niem. mogą i dla nas być nietylko interesujące, lecz bardzo pouczające.

W art. pierwszym pisze Brunnengräber o rozdwojeniu naszych czasów i chce skreślić sytuację ped. tego czasopisma. Zadaniem jego jest: znać dobrze czasy obecne i ich potrzeby i brać ciągle udział w walce o lepszą przyszłość. Dni nasze oznaczają zwrot w dziejach ludzkości: jesteśmy świadkami poważnych zmian w życiu politycznem i społecznem, w tem też i spraw szkolnych, zamieszania w wszystkich prawie dziedzinach, ogólnego kryzysu, z którego nie wyłonił się jeszcze nowy ustalony porządek świata. — Różne czynniki spowodowały smutny ten stan rzeczy. Zarzuty poważne można robić nauce, która chciała być „samodzielną", bez etycznych zobowiązań i społecznej odpowiedzialności. Sztuka i literatura, wyzuta z głębokiej religijności, zubożała w swej treści, oddaliła się od zdrowego ducha ludowego i jego tradycji przez brutalność i bezwstyd spadła do naturalizmu i do bolszewickiego barbarzyństwa. W życiu narodowem i politycznem wiele szkód wyrządził przesadny indywidualizm, docho-

dzący do kosmopolityzmu, podział społeczeństwa na wzajemnie się zwalczające klasy i partje; zapomniano często o obowiązkach wobec społeczeństwa i narodu. Sprawy gospodarcze i narodowe były nielitościwie wyzyskiwane na rzecz bezwzględnego samolubstwa zapomocą kapitalizmu, który prowadzi brutalną walkę z rzeszami robotników: „sprawy gospodarcze nie stoją już w służbie człowieka, narodu, lecz człowiek, naród przechodzi w służbę gospodarstwa... życie zawodowe zostaje pozbawione moralności i odłączone od sensu życiowego człowieka". Wszystkie te dziedziny obchodzą i pedagogikę, gdyż wpływ wywierają na kształtowanie się psychiki ludzkiej Nie brakowało wprawdzie nigdy wielkich duchów i serc szlachetnych, dążących do podniesienia człowieka, lecz pierwiastki rozkładowe działają od czasów t. zw. reformacji i odrodzenia tak silnie, że wywołują (np. u Spenglera) pesymistyczny pogląd na dzieje ludzkości wogóle, szczególnie na przyszłość. Kto do takiego stanowiska przystąpić nie chce — a nie może tego uczynić chrześcijanin wyrobiony — musi badać najgłębsze przyczyny obecnego rozkładu kulturalnego, ale też i pozytywne możliwości poprawy. W czasach ostatnich doszedł do panowania dumny z rozumu ludzkiego racjonalizm, któryby chciał wszystko sam zorganizować: naukę, technikę, państwo, sprawy gospodarcze, wychowanie. Tak powstała nauka „autonomiczna" i etyka „niezależna", dążność do nowej „kultury, która się odwraca od tradycji, a człowieka odrywa od zdrowej natury. Podłożem wszystkich nowoczesnych niedomagań jest — jak słusznie zauważa znany ped. Spranger — kryzys religijny. Do czego prowadzi życie „zeświecczone", laicyzm, pokazała jaskrawo wielka wojna, pokazuje ciągłę bolszewizm.

Zaginęły dawne wartości: ducha ludzkiego zaprzedano materji w darowiźnie; psychologja nie zna duszy; psychoanaliza sprowadza najwyższe dobra (naukę, kulturę, etykę, religję) do seksualizmu, wreszcie powstaje nowa forma materjalizmu, rasyzmu. Z racjonalizmu wyrósł skrajny indywidurlizm ze swą zasadą: „prawdziwem i dobrem jest, co daje korzyści". Niema wtedy obowiązującego związku małżeństwa, rodziny; zanika moralne pojęcie o państwie, nie uznaje się wspólnoty i autorytetu Kościoła. — W tym zamęcie jest filarem nienaruszonym wiara kat., która nie dopuszcza rozpaczliwego zniechęcenia, jakoby wszystkie wysiłki były daremne. Lecz łudzić się też

nie wolno, że rozdźwięk naszych czasów jest łatwy do przezwyciężenia. Czasopismo to chce pomagać teraźniejszości w jej trudnych warunkach. Szukać chce prawdy, stać chce na stanowisku naukowem, lecz unikać będzie racjonalizmu, przeceniania teorji, dążyć chce do odnowienia narodu przez wyrobienie zdrowego życia rodzinnego, społecznego i państwowego, a motywem jego działalności będzie z wiary płynąca miłość Boga i bliźniego.

Schröteler zastanawia się w nast. art. nad znaczeniem zdania Arystotelesa „całość jest przed częścią" dla systemu ped. tego filozofa. „Pierwszorzędne to zdanie ontologiczne" jest nieraz stosowane jako podstawa dla uniwersalnej i totalnej socjologji i nauki o państwie. Autor wykazuje, że słowa tego niesłusznie się używa, gdy się chce określić stosunek państwa do wychowania. Badając, jakie znaczenie ma to zdanie w kontekście, jak jego poszczególne wyrazy objaśnia sam autor i jak je stosuje w innych miejscach, dochodzi do wniosku, że Arystoteles nie był zwolennikiem monopolu ped. państwa; zupełne zaś rozwiązanie tego problemu, pogodzenie praw indywidnalnych i praw państwa, jest możliwe tylko na podstawie religji.

O zasadniczych postulatach eugenicznych w wychowaniu i w szkole pisze Dr. med. Blumberger, rozpatrując zagadnienie to aktualne (szczególnie w Niemczech) z uwzg'ędnieniem stanowiska kat. Wychowanie eug., które stanowi tylko część całego zadania wychowawczego, takie ma cele: 1) wskazywać jednostce wspólnotę w związkach naturalnych i nadprzyrodz.; 2) wyrabiać wolę człowieka wobec obowiązku zakładania rodziny — autor jest słusznego zdania, że zmniejszaniu się przyrostu naturalnego nie zapobiegną same ustawy państw: „tutaj wykazuje się znów, jak mało może wychowanie, a szczególnie też i wych. eug., rezygnować z walorów, których mu dostarcza etyka chrześc."; 3) wychowywać kobietę do właściwego jej zadania, macierzyństwa (fizycznego i duchowego); 4) ogólne przygotowania do małżeństwa, które suponuje zdrowe wych. seksualne, „a zdrowe jest tylko wych. seksualne, które doprowadza człowieka w latach dojrzewania do tej wolności, jaką daje wola wyrobiona, która poddaje zycie popendowe prawom wyższym"; znów są tutaj potrzebne podstawy etyczne; 5) prze-

chodząc do zagadnienia rasy, autor przyznaje, że w tych rzeczach nieraz błądzono; odwołując się na Muckermanna, odróżnia krzyżowania „harmonijne„ i „nieharmonijne"; przestrzega jednak przed przesadą, nawołuje do największej sumienności, powiada: „i rasa jest częścią dzieła twórczego i historji stworzenia; i w rasie stoimy przed P. Bogiem; wych. powinno młodemu człowiekowi taki dać kierunek, jaki odpowiada jego uzdolnieniu odziedziczonemu. Mimo wspólności rasowej pozostać musi wych. indywidualnem, gdyż prawa dziedziczności stwierdzają odrębność każdej jednostki. — Następnie wskazuje autor, w jaki sposźb powinna szkoła uwzględniać postulaty eug.: należy szczególnie popierać i rozwijać dzieci utalentowane, nie ograniczać się do bogacenia pamięci, lecz kształcić całego człowieka, bo „wykształcenie nie jest wiedzą fachową, lecz wyszkolonem życiem duchowem, pielęgnowaniem sił duchowych, nie samem gromadzeniem wielkiego zapasu wiadomości, jest pracą nad sobą samym. Młodzieży powinna szkoła podawać „przedewszystkiem podstawowe wiadomości o dziedziczności, któreby zawierały wszystko, co potrzebne, a skrupulatnie wyłączyły wszystko, co zbyteczne, nie wolno „przekraczać granicy tego, co zastało sumiennie zbadane i na swą rzeczywistość sprawdzone". Nie chodzi tylko o to, żeby młody człowiek tak dojrzał, aby mógł jaki przedmiot wiedzy duchowej pojąć, lecz równocześnie powinien taki osiągnąć stopień dojrzałości, aby go mógł przerobić etycznie i relig!jnie". I w tem zadaniu, we wychowaniu eug., powinien wychowawca szukać tej niełatwej drogi, która prowadzi do P. Boga.

W łączności z tym art. podaje ten sam autor pogląd na piśmiennictwo eug., omawiając (w tym i nast. nr.) 94 dzieła, które traktują o eugenice w nauce i wych., o istocie eugeniki i naukowem jej badaniu, o czasie, o kwestjach światopoglądowych w eugenice i t. p. Na tematy eug. pisali nieraz i autorzy kat., Dr. B. wymienia niektórych;' kilkakrotnie jest mowa o Muckermanie, który jest specjalistą w tych sprawach (niektóre jednak jego zdania znajdują sprzeciw w kat. miesięczniku „Natur u. Kultur").

Dr. W. Hansen zestawia nowoczesne problemy psychologiczne, omawiając na podstawie szeregu dzieł (niem.) najnowsze kierunki w psychologji. Obecnie odwracają się poważni psycholodzy (np. prof. Krueger, następca sławnego

Wundta) od „psychologji bez duszy”, uwagę zwraca się często na „całość psychiczną”. Autor wykazuje niedociągnięcia i takich uczonych, jak Driesch, Müller-Freienfels. Szkoda, że nie uwydatniono psychoiogów kat.

O ustroju i administracji szkolnej referuje Dr. jur. Westhoff: w r. b. dopuszczono w Niemczech do studjów akad. tylko 15 tys. abiturjentów (abiturjentek uprawnionych do wyższych studjów nie może być więcej niż 10%); w r. 1931/32 było z górą 43 tys. abiturjentów; 60-70 tys. ukończonych akademików jest bez stanowisk; wodec takiej nadprodukcji myśli się i w Niemczech o zasadniczej reformie szkolnej, tymczasem wydano „myśli przewodnie o organizacji szkolnej” rządu hitlerowskiego; według nich „głównem zadaniem szkoły jest wych. młodzieży do służby oddanej narodowi i państwu w duchu narodowo-socjalistycznym”!

Ks. Wl. K.

Ks. Biskup Paweł Kubicki. „Bojownicy Kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w lat. 1861—1915”. Cześć pierwsza. — Dawne Król. Polskie. — Tom I, str. LVI 528, II str. 656, III str. 860. Nakładem autora. 1933 r.

Praca ks. bp. P. Kubickiego nie jest historją okresu od 1861 do 1915 r. ani monografją osób. Są to tylko materjały, ale materjały pierwszorzędne. Każdy fakt, z podanych w 3-ch tomach, ma wskazane źródło, z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i ze zbiorów prywatnych. Niektóre dokumenty są zacytowane w całości, co, jakkolwiek powiększa rozmiary tomów, nadaje tym wyliczeniom, zestawieniom, spisom barwę życia. Czyta się też stronicę za stronicą z bijącem sercem, z uczuciem bólu, oburzenia i dumy.

Właśnie dumy! Dostojny autor nadał swej pracy tytuł „Bojownicy Kapłani” i sam stwierdza, że najwłaściwiej (III str. 781). Te setki, ba tysiące kapłanów, zakonników i zakonnic to w dobie najstraszniejszej tyranji bojownicy o wolność Kościoła i Ojczyzny, bojownicy nieustraszeni i ofiarni aż do kajdan, więzień, wygnania i śmierci męczeńskiej. „Godna to uwagi — powiedział Mickiewicz, — że ilekroć powstała masa narodu Polskiego, zawsze jej chorągiew niosła ręka kapłańska”. To do-

kumentarnie stwierdza omawiane dzieło. Ks. bp. Kubicki swą pracą wzniósł pomnik patrjotyzmowi duchowieństwa katolickiego z dawnego zaboru rosyjskiego i stworzył apologję. Na taktykę masońską, dążącą przez zdyskredytowanie duchowieństwa do poderwania katolicyzmu, na coraz liczniejsze artykuły i „dzieła" w rodzaju „pracy" Baryckiej, „Bojownicy kapłani" są rzeczową odpowiedzią.

Dotychczasowe trzy tomy „Bojowników Kapłanów" powinny się znaleść w bibljotekach dekanalnych, parafjalnych i — szkolnych, jako pomoc do nauczania historji Kościoła.

Z przebogatej kopalni z łatwością można wybrać najdosadniejsze i odpowiednie ustępy dla lektury na lekcjach religji. Np. Rząd zwraca uwagę biskupom, że „księża i alumni seminarjów duchownych noszą żałobę.... Duchowieństwo przez swe burzliwe kazania i mowy najwięcej przyczynia się do utrzymania między ludnością przesadzonych nadziei względem przyszłości tutejszego kraju, rozdrażnia umysły przeciw rządowi i może nawet spowodować przez to zaburzenia między ludem wiejskim" (I—15). — Ks. Sciegenny, proboszcz parafji Chodel, za domaganie się poprawy bytu włościan został skazany na symboliczne stracenie przed katedrą w Kielcach i na zesłanie do katorgi. (I—16). — Drażnią władze wszelkie parady podczas ingresów biskupich, zwłaszcza banderje. (I—89). — Zabroniono uroczystego noszenia N. Sakramentu do chorych, bo to jest wzgardą dla prawosławia. (I—98). — Śpiewanie galówek po łacinie jest „niepedagogiczne" i pod surową osobistą odpowiedzialnością duchowieństwo musi śpiewać po polsku, aby lud się oswajał z imionami i tytułami cesarza i jego rodziny. Gubernator też będzie wyznaczał godziny galowych nabożeństw. (I—98). — Księża, którzy brali udział w buncie 63 roku, muszą co dwa tygodnie meldować się u starszego strażnika. (I—99). Księża muszą nawet w granicach parafji mieć przy sobie książeczki legitymacyjne, co sprawdzać ma prawo każdy policjant. (I—105, 110, 111). — Jenerał gubernator Kocebue robi zarzut, że w czasie odpustów wygłaszają kazania najlepsi mówcy i zabrania kazań poza kościołem, nawet na cmentarzu kościelnym. (I—113). — Aż dekretem cesarskim zabroniono spowiadania obcych parafjan. Zabroniono księżom zbierania dzieci po wsiach dla nauki religji i zajmowania się jakiemikolwiek poza kościelnemi sprawami, a zwłaszcza szkolnemi. (I—116, 120, 142). —

Jener. guber. warszawski nakazuje zamknąć utrzymywane przy kościołach „gospody chrześcijańskie”, w których parafjanie mogli byli rozgrzać się szklanką herbaty i przeczytać gazetę. (I—119). — Nakazano zamknąć kaplicę, urządzoną w prywatnym domu, na miejsce spalonego parafjalnego Kościoła. (I—124). Gubernatorowie mają wykorzenić zwyczaj noszenia wianków na pogrzebach. (I—125). — Łacińskiego „approbatur” urzędnik nie rozumie, więc musi być po rosyjsku. (I—127). — Biskupowi w Kownie zmniejszono roczną pensję do połowy za uporczywe sprzeciwianie się zarządzeniu władz, nakazującemu młodzieży szkolnej katolickiej uczęszczać w dni galowe do prawosławnych cerkwi. (I—129). — Hurko upomina biskupa, że „kapłani bardzo mało troszczą się o swoje obowiązki parafjalne, bo... za ostatnie półtrzecia miesiąca było w Warszawie jedenastu z Sandomierskiej djecezji. (I—131). — W 1911 roku okólnik j. g. w. znów podkreśla, że bibjoteki parafjalne prowadzi duchowieństwo w zbyt narodowym duchu i dlatego zamyka wszystkie w archidjecezji warszawskiej, a w innych zarządza sprawdzenie katalogów. (I—142). — Dolę zesłańców żywo ilustrują wyjątki z pamiętnika ks. Klimowicza (t. III str. 642 i n.).

Dostojny Autor zobowiązał nas kapłanów do największej wdzięczności za pomnik przeszłości naszej, ale również zobowiązał do wykorzystania tej wspaniałej apologji.

B. K.

Adolf Kardinal BERTRAM JUGENDSEELE „kostbar in Gottes Augen". Ein Buch der Lebenskude. Freiburg i B., Herder, 1933. 284 str., 3.— mk.

Dusza młodzieńcza, pretiosa in conspectu Domini, warta jest największych wysiłków i starań duszpasterzy, wychowawców i młodzieży samej, O tej wartości i pracach piszę nowa książeczka wrocławskiego kardynała w sposób w miarę tradycyjny i w miarę nowoczesny. Dostojny autor przeznacza ją równocześnie dla rodziców i dla młodzieży W tem widzę pewien brak. Są owszem w dziełku tematy, które żywo obchodzą zarówno tych jak i tamtych, większość jednak odnosi się głównie tylko do jednej lub drugiej grupy czytelników, jest nawet inaczej ujęta.

Pomijając tę sprawę jest to książeczka bardzo aktualna,

gdy zajmuje się n.p. znaczeniem rodziny, wychowaniem kościelnem, organizacjami wyznaniowemi, apostolstwem młodych, albo zagadnieniami z dziedziny uprawy duszy. Piękne są m. in. rozdziały o znaczeniu wychowawczem Sakramentu Pokuty, o czci N. Marji Panny. Myśli, jakie tu znajdujemy, zdolne są istotnie pobudzić do refleksji i zachęcić wychowawców i młodzież, temwięcej że autor pisze znanym swoim serdecznym stylem. *Ks. K, Werbel.*

S. Marja Augustyna Norbertanka: „Błogosławiona Bronisława, wzór dla młodzieży" — Kraków, 1934. Stron 23. Cena 25 gr.

W związku ze staraniami o kanonizację Bł. Bronisławy Odrowążówny, Norbetanki Zwierzynieckiej, Patronki naszej Ojczyzny i szczególniejszej patronki Krakowa, P. P. Norbertanki Konwentu Zwierzynieckiego *pragną dziatwę i młodzież całej Rzeczypospolitej zainteresować jak najżywiej postacią Błogosławionej i pobudzić jaknajliczniejsze młode dusze do modlitwy o cuda potrzebne do kanonizacji.*

W tym celu wydały małą książeczkę powyższą pióra niestrudzonej propagatorki kultu Bł. Bronisławy, S. M. Augustyny, Norberanki Zwierzynieckiej. Zawiera ona krótki życiorys Błogosławionej, opis jej cnót i zarys dziejów jej kultu. Okładkę zdobi piękna winjeta, przedstawiająca Bł. Bronisławę według najnowszego Jej obrazu pędzla artysty—malarza ks. Dr. Józefa Kaczmarczyka, prof. Un. Jag.

Zamawiać wprost: **Klasztor na Zwierzyńcu w Krakowie, P.P. Narbertanki.**

Dochód na fundusz kanonizacyjny Bł. Bronisławy.

Ks. Henryk Weryński

Juljan Podoski. W pościgu za słońcem Lewantu. Na Polonji do Ziemi Świętej. Warszawa 1934.

Jest to jedna z tych książek, które czyta się jednym tchem. Ja osobiście zrobiłem inaczej. Raz przeczytałem, kiedy opowiadania te wychodziły częściami w „Kurjerze Warszawskim", i zdawało mi się, że dla sprawdzenia dosyć będzie ją przejrzeć. Gdy jednak zacząłem, przeczytałem poraz drugi z jeszcze większem zaciekawieniem od początku do końca, nie odrywając się ani na chwilę. Zdawało mi się, że wraz z autorem kąpię się

w słońcu południowem, że z nim razem jadę na ślicznej „Polonji”, że zwiedzam, pełen wrażeń pobożnych, miejsca święte.

Że wszystko, co pisze Podoski, jest zawsze niesłychanie zajmujące, dowcipne, że tryska życiem, to wiedzą wszyscy jego czytelnicy. Na to składa się wiele przyczyn. Jest on jednocześnie dziennikarzem, umiejącym patrzeć i dostrzegać, i literatem, piszącym bardzo zajmujące powieści. Te rzeczy nie zawsze chodzą w parze. To też jego wrażenia są niesłychanie żywe, jego słońce naprawdę ogrzewa czytelnika, a widoki, które opisuje przedstawiają się nam tak, jakbyśmy na wszystko własnemi patrzyli oczyma. Towarzysza podróży, oddaje jednem pociągnięciem pióra tak, jakby żywy stał przed nami ze wszystkiemi zaletami i wadami towarzyskiemi, czasem w grotesce, ale sympatycznej, nigdy złośliwej.

Patrzy na wszystko oczyma człowieka wierzącego. Przy opisie kraju i miejsc świętych nie daje wywodów naukowych, przedstawia swoje wrażenia. Jeżeli rzeczywistość jest w realiźmie swoim niesympatyczna, to zamyka na nią oczy ciała, a skupia się w swojej duszy i przeżywa wzniosłe chwile, związane z życiem Zbawiciela. Jeden z uczonych biblistów, co tu w bawełnę owijać, nazwał współczesną Jerozolimę „śmietnikiem” lecz, żeby nie wywieźć z tych świętych miejsc wrażenia ujemnego, a przeżyć piękne chwile, należy tak patrzeć i przeżywać, jak to uczynił Podoski. Dlatego też uważam jego książkę, jako lekturę przyjemną i zajmującą dla zwykłego czytelnika, a bezwzględnie konieczną dla pątnika, który wybierze się do Ziemi Świętej, szczególniej jeżeli nie będzie miał możności przeczytać obszernej pracy ks. Hołowińskiego, którego J. Podoski bardzo przypomina wiarą, optymizmem i słonecznym, pogodnym nastrojem. Nie potrzebuję dodawać, jak bardzo odpowiednią i pożyteczną lekturą będzie ta książka dla młodzieży tembardziej, że zdobią ją liczne i dobre ilustracje.

Ks. Dr. M. Szkopowski.

Bolesław i Józef Adamowicze. Przez Atlantyk. Warszawa. M. Arct. 2 zł.

„Lotnikiem mogłem zostać dlatego, że businness z wodą sodową szedł dobrze, więc były pieniądze na samolot. Ale ten businness był dlatego dobry, bo dużo się napracowało w nim” (str. 42). Dla takiej tezy „srebrna książeczka” winna się zna-

leźć w ręku młodzieży polskiej. I jeszcze dla drugiej. „Było to akurat w niedziele, więc naturalnie poszliśmy do kościoła" str. 37). Naturalnie! Naturalnem było, że „krótko się pomodlił i zasnął po raz ostatni na amerykańskiej ziemi" (str. 42). Naturalnem, że „w podręcznym notatniku, w którym dziennik pokładowy prowadzili po angielsku, (w momencie krytycznym nad Atlantykiem), po polsku napisał: „Boże zlituj się nad nami" (str. 52). I naturalnem było, że gdy wyszli z maszyny, popatrzyli na siebie, a Joe rzekł: „Podziękujmy Panu Bogu!" Złota Książeczka. *B. K.*

Wydawnictwo „Świat i życie". Celem przyświecającym wydawnictwu „Świat i życie" jest prawdopodobnie gruntowne, przedmiotowe, bez ukrytych tendencyj i uprzedzeń, wyjaśnienie podstawowych zagadnień. Bezstronność i sumienność w takiem przedstawieniu jest tem konieczniejszym postulatem, gdy ma się pouczyć nieprzygotowaną do należytej, krytycznej oceny niedorosłą młodzież, gdy zwłaszcza chodzi o zasadniczą, o decydującem w życiu znaczeniu kwestję duchowości duszy ludzkiej. Niestety z przeczytania w tem wydawnictwie ustępu „Dusza" czytelnik niedość gruntownie uświadomiony, ani nie pozna zasadniczej różnicy między duszą ludzką a zwierzęcym pierwiastkiem życiowym, ani nie wyniesie żadnego jasnego pojęcia o tem, czem właściwie i ostatecznie jest dusza ludzka, do czego oczywiście zmierzać miała odpowiedź na postawione zagadnienie. Szereg sprzecznych systemów wywoła w duszy nieświadomego czytelnika chaos.

Sam rozwój pojęć duszy, jako podmiotu czynności niematerjalnych, przedstawiono jako nielogiczną ewolucję wyobraźni, nie jako ścisłe wnioskowanie z stosunku poznanych aktów świadomości do ich podmiotu.

Pod tytułem „Spór o istnienie duszy" należałoby oczekiwać bezstronnego przedstawienia istoty zagadnienia i różnorodnych na nie poglądów. Skoro całe wydawnictwo przedewszystkiem ma służyć pouczeniu młodzieży polskiej, w przeważnej większości katolickiej, zdawałoby się, że w tem przedstawieniu „Sporu" (o ile już tego wyrazu chce się użyć) powinnoby się znaleźć miejsce dla poglądu Kościoła Katolickiego, który duchowość duszy ludzkiej orzekł już na

soborze Lateraneńskim IV (rozdział 1 „De fide catholica"). Bezstronne przedstawienie tej kwestji wymagałoby chyba także uwzględnienia poglądów filozofji katolickiej, choćby tylko św. Tomasza z Akwinu i paru wybitniejszych Scholastyków. Autor jednak rozpoczyna swoje wywody od poglądu Descartes'a, stale pomijając przedstawicieli filozofji katolickiej, ujmuje materjalistyczne pojęcie duszy, które bardzo powierzchownie zbija, a następnie wobec ponowionego zarzutu materjalistów cofa się przed dalszą oceną i odpowiedzią. Końcowe określenie charakteru całego „Sporu o istnienie duszy", jako utarczki nie rzeczowej, nie rozumowej, ale uczuciowej jest zlekceważeniem zastępu bardzo poważnych, niektórych nawet genialnyah myślicieli, zwłaszcza przedstawicieli nauki katolickiej.

Jako „Nowsze pojęcie duszy", przedstawia autor jako utożsamienie istoty duszy z zespołem fenomenów życia psychicznego. Ma tę teorję poprzeć końcowe zdanie autora: "Jest to pogląd oparty na obserwacji własnych zjawisk psychicznych i na wynikłem stąd przeświadczeniu o ich wewnętrznej jedności. Z obserwacji jedności podmiotu zjawisk, zgoła niekonsekwentnie wnioskuje antor, że te przemijające zjawiska i na świadectwie oparty stały ich podmiot to rzecz jedna i ta-sama. Na tem kończy się przedstawienie „Sporu„ o duchowość duszy ludzkiej, O filozofji katolickiej „nowszej", neoscholastycznej szkole (Mercier'a) ani wzmianki. Jest to przedstawienie jednostronne, tendencyjne, nienaukowe.

Znajomość psychiki młodzieńczej upoważnia nas do sądu, że, po przeczytaniu w „Świecie i życiu" ustępu: „Dusza", młodzieniec wywnioskuje, że duchowość duszy ludzkiej, na której opiera się nietylko, jak autor sądzi: „kwestja śmierci", ale wiele prawd religijnych, decydującą wartość i kierunek życiu nadających,—jest kwestją niejasną, sporną, szeregiem zarzutów niezbitych obarczoną, ostatecznie wątpliwą. Takie przedstawienie zasadniczej prawdy podważa w umysłach mało krytycznych wiarę, a z nią podrywa skarb największy człowieka, podminowuje na niej opartą moralność katolicką, a niczego prawdziwie wartościowego wzamian nie daje i zresztą dać nie potrafi. *T. B.*

KRONIKA

Dni Katechetyczne w Warszawie.

Sprawa nauczania religji i katolickiego wychowania młodzieży jest i będzie przedmiotem troski Kościoła.

Sprawy te interesują i pociągać będą największe w Kościele umysły.

Jak dawniej, w zaraniu Kościoła „Liber de cathechisandis rudibus" i wspaniałe katechezy Ojców Kościoła były wyrazem troski o dobro rozwijającego się chrześcijaństwa, tak dziś Encyklika Piusa XI i Katechizmy kard. Gaspari'ego są przejawem nieustannych zabiegów współczesnego Kościoła o zdrowie moralne młodzieży.

Te same myśli przyświecały organizatorom kursów katechetycznych, które wielokrotnie odbywały się we wszystkich prawie diecezjach z wielką korzyścią dla sprawy.

Obecnie Zarząd Związku Kół Diecezjalnych księży prefektów chce zrealizować dawną myśl i pragnie w okresie świąt Bożego Narodzenia t. j. w dniach 11 i 12 stycznia 1935 r. w Warszawie (Traugutta 1) urządzić ogólny zjazd księży prefektów p. n. „Dni katechetycznych", a jako temat rozważań wysunął sprawę **katolickiego wychowania młodzieży.**

W dn. 2 września Zarząd zwrócił się do Dostojnego Episkopatu z prośbą o pozwolenie na zorganizowanie owych „Dni Katechetycznych" o ich poparcie i o błogosławieństwo dla swej pracy.

W dniu 8 września Zarząd uzyskał powiadomienie, że Dostojny Episkopat na konferencji w Częstochowie sprawę „Dni Katechetycznych" powierzył J. Em. ks. Kardynałowi Kakowskiemu.

J. Em. ks. Kardynał wyraził swą zgodę, przyrzekł poparcie, udzielił błogosławieństwa.

Ufny w pomoc Bożą, przekonany o pożytku sprawy, Zarząd przystępuje do pracy: **zaprasza wszystkich księży prefektów do uczestnictwa.**

Zarząd ufa, że wszystkie Koła księży prefektów poprą wspólną sprawę, pomogą w jej zrealizowaniu.

Prosimy o zgłaszanie prelegentów, nadsyłanie referatów i zainteresowanie kolegów.

Tematem naczelnym „Dni Katechetycznych” będzie: **Kościół i wychowanie** *czyli: co Kościół katolicki daje pedagogji?*

Kościół rozumiemy w znaczeniu najobszerniejszem, jako oeconomia divina względem rodzaju ludzkiego.

Stąd płyną poszczególne tematy: 1⁰ **Pedagogja Pisma Św.** *(Ojcostwo Boże nad światem, wspaniałe typy dobrych i złych w Piśmie Św. Problem cierpienia. Wreszcie Chrystus-Nauczyciel i Wychowawca Apostołów i ludzkości. Wzór cnoty: Matka Najśw.).*

2⁰ **Katolicka pedagogja duszy** *ludzkiej (wpływ dogmatów na wychowanie). Pedagogja grzechu, winy, odkupienia i pokuty. Pedagogja łaski (natura i nadnatura). Pedagogja ideału (ascetyka i mistyka katolicka).*

3⁰ Kościół żyje swem życiem liturgicznem i sakramentalnem, stąd temat **o wychowawczem znaczeniu ruchu liturgicznego i jego podstawach.**

4⁰ Kościół to wielka szkoła charakterów ludzkich, stąd temat: **Wartości wychowawcze dziejów Kościoła** *(Hagiografja, zakony szkolne i ich systemy, estetyka kościelna).*

5⁰ Wreszcie Kościół to nie muzeum pedagogiczne, lecz żywy głos nauczający i wychowujący ludzkość (Magisterium Ecclesiae), stąd tematy aktualne o wychowaniu katolickiem na tle Encykliki Piusa XI-go:

a) **O kształceniu charakteru katolickiego.**
b) **O wychowaniu państwowem.**
c) **„ społecznem.**
d) **„ seksualnem.**
e) **„ harcerskiem.**
f) **O organizacjach religijno-wychowawczych.**
g) **O rekolekcjach, egzortach i spowiedzi.**
h) **O korrelacji nauki religji z innemi przedmiotami jako czynniku wychowawczym.**
i) **O zużytkowaniu rezultatów psychologjj experyment. w wychowaniu religijnem.**
k) **O współpracy ks. prefekta — wychowawcy z gronem nauczycielskiem.**
l) **O nowościach pedagogicznych wobec zasad Kościoła.**
m) wreszcie **Sprawozdanie z 15-letniej pracy księży pre-**

fektów *od ostatniego Zjazdu ogólnego i kwestje organizacyjne kół prefektowskich.*

Całość poruszonych zagadnień odpowie na temat: prefekt jako wychowawca. (Pokłosie dni katechetycznych).

Stroną gospodarczą zajmie się Koło Warszawskie.

Wszelkich informacyj w sprawie „Dni Katechetycznych" udzielać będzie Zarząd (Warszawa, Senatorska 31, m. 6).

Zarząd Związku Kół Djecezjalnych Księży Prefektów.

Protokuł dorocznego Zjazdu XX Prezesów i Delegatów Djecezjalnych Kół ks. ks. prefektów odbytego w Warszawie w dniu 17 sierpnia 1934 r.

Listę obecności podpisało 20 delegatów, przedstawicieli następujących diecezyj: Sandomierz, Warszawa, Łuck, Pińsk, Włocławek, Poznań, Łódź, Płock Lwów i Częstochowa. Nieobecni przedstawiciele następujących diecezyj: Kraków, Przemyśl, Tarnów, Wilno, Katowice.

Zebranie otworzył Prezes Związku Ks. dyrektor Roman Archutowski, witając zebranych kolegów oraz Delegata na Zjazd z ramienia J. Em. Ks. Kardynała Ks. kan. dr. Węglewicza. W przemówieniu nakreślił on dotychczasowe prace Zarządu w dziedzinie organizacyjnej nad projektem programu nauki religji, w związku z przeprowadzaną reformą ustroju szkolnego.

Delegat ks. Kardynała ks. dr. Węglewicz w imieniu ks. Kardynała wita zebranych Księży Prezesów jako przedstawicieli całej Polski, zaznaczając ich wielką rolę i zadanie nad schrystanizowaniem społeczeństwa i życzy, aby duch Chrystusowy i ideał Mistrza przyświecał w pracy księży prefektów. Na wniosek ks. Skórnickiego (Poznań) zgromadzeni przez aklamację wybrali przewodniczącym zebrania Ks. dyr. Archutowskiego, sekretarzem obrad został ks. pref. Paszkowski (Warszawa). Ks. dr. J. Krawczyk, sekretarz Zarządu Gł. odczytał protokuł poprzedniego walnego zebrania Zjazdu Delegatów, odbytego w sierpniu roku ubiegłego. Protokuł przyjęto bez zmian. Następnie ks. przewodniczący przed porządkiem dziennym prosi zgromadzonych, aby wybrali Komisję Rewizyjną; wybrano do niej przez aklamacje ks. kan. Wójcika (Lwów), ks. Malinowskiego (Płock) oraz ks. Symonowicza (Pińsk). Poczem nastąpił referat ks. kan. dr. Węglewicza p. t. Oblicze katechetyki w Polsce, w którym omawia 1⁰ projekt programu nauki religji, 2⁰ typ wychowawczy ks. prefekta, 3⁰ stan prawno-służbowy ks. pref. w szkole.

Program nauki religji w szkole powszechnej, oraz w gimnazjum obowiązuje dotychczasowy, projekty zaś nowe nie są obowiązujące.

Sprawy wychowawcze: Obserwujemy dziś dwa krańcowe kierunki: komunizm i hitleryzm (w pojęciu skrajnego nacjonalizmu). Oba jednakowo zwalczają Kościół; zadaniem zaś ks. prefekta w szkole jest wychowywać młodzież w zasadach katolickich, aby wytworzyć z niej zastępy katolików żyjących życiem łaski nadprzyrodzonej. Jakim ma być prefekt i jego osoba w szkole dał nam odpowiedź ś. p. ks. Szwejnic, który często głosił, że jeżeli co mógł zrobić z młodzieżą akademicką, to zasługa księży prefektów, którzy przy-

gotowywali mu kadry dla jego organizacji. Przeto nie książka, nie podręcznik, nie program, lecz osoba prefekta, jego stosunek do młodzieży, do na uczycieli stanowi o powodzeniu i owocności naszej pracy. W konkluzji swego referatu ks. Prelegent wysunął następujące wnioski: A) Sprawa wychowania młodzieży jest ważniejszą, niż sam program. B) powinniśmy wychowywać katolików i tylko katolików uświadomionych, żyjących życiem czynnem katolickiem, gotowych i umiejących później pracować w Akcji ka tolickiej. C) powinniśmy wytworzyć typ wychowawcy polskiego i poszukać go w gronie tych kolegów, którzy z nami pracują; szukamy zazwyczaj wzorów u obcych, choć mamy u siebie wiele wybitnych w tej dziedzinie jednostek, na których wzorować się możemy.

Następnie ks. Węglewicz referował sprawę Zjazdu ogólno-krajowego księży prefektów, który powinien być zwołanym pod hasłem: Wychowanie religijne. Prelegent podał projekt programu zamieszczony powyżej. Dalej proponuje referent, ażeby na Zjeździe poruszone było zagadnienie szkoły wyznaniowej oraz wpływ dogmatów na wychowanie. Za palącą uważa sprawę utworzenia Instytutu wydawniczego Kół księży prefektów, który byłby pomocą przy wydawaniu podręczników, następnie założenie organizacji religijno - wychowawczej, jako przedszkola do Akcji Katolickiej Liczne oklaski i słowa uznania wymownie wykazywały, że myśli wyrażone trafiły wszystkim do serca.

Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły 1933/1934 odczytał ks. dr. Krawczyk, sekretarz Zarządu Gł.; przedstawił więc całoroczne prace Zarządu, które głównie odnosiły się do programu nauczania religji w szkołach, i starania, aby przyszły program religji uwzględnił postulaty księży prefektów, wyrażone lub uchwalone na zeszłorocznym Zjeździe ks. ks. Prezesów i Delegatów. Prace te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem; program zaakceptowany przez Dostojny Episkopat przyjął wszystkie dezyderaty Zarz. Gł., niestety, jednak nie stał się on obowiązującym, gdyż władze szkolne odmówiły mu swojego zatwierdzenia. Szczególną opieką Zarząd Gł. otaczał Miesięcznik Katechetyczny w zrozumieniu, iż przez niego wchodzi on w kontakt z ogółem księży prefektów, dając im wskazówki i dyrektywy w pracy, a przez dobór artykułów starając się poziom tej pracy podnieść; w tym celu Zarząd brał udział w pracach Komisji Redakcyjnej, która szczegółowo analizowała i dobierała materjały przeznaczone do Miesięcznika, aby cele wyżej wspomniane osiągnąć. Obok tego prace Zarządu obracały się około zaprojektowanego na zeszłorocznym zebraniu Delegatów ogólno-krajowego zjazdu księży prefektów; na zebraniach w tym celu zwoływanych omawiano w szczegółach zarówno stronę teoretyczną jak i administracyjną Zjazdu, ustalono jego program. Pozatem Zarząd, jak zwykle, załatwiał liczne sprawy bieżące. Powyższe sprawozdanie zostało przyjęte.

Ks. Skórnicki (Poznań) prosi o określenie dokładne i stałe roku operacyjnego dla rachunku Związku. Przyjęto rok liczyć od lipca do lipca Następnie ks. Skórnicki prosi o zebranie zarządzeń i przepisów, odnoszących się do stanowiska prawnego księży prefektów oraz o przygotowanie z nich szkicu prawodawstwa ogólno polskiego jako materjału dla przyszłego ogólno - polskiego Synodu, iżby stał się on podstawą regulującą stan prawny ks. prefekta w diecezji. Nadto ks. Skórnicki wzywa obecnych, aby każ-

dy zaznajomił szczegółowo członków swoich Kół o pracach Zarządu Gł. oraz dał sprawozdanie o przebiegu Zjazdu. Na wniosek ks. Wójcika (Lwów) zebrani uchwalili wyrazić podziękowanie dla Zarządu za jego prace.

Następnie ks. kanonik Korycki, skarbnik Zarządu, przedstawiwszy poprzedni protokuł Komisji Rewizyjnej, odczytał Sprawozdanie kasowe, z którego wynika, iż łącznie z saldem zeszłorocznym wpływy od dnia 16 sierpnia 1933 r. do dnia 16 sierpnia 1934 r. wyniosły 2079 zł. 29 gr., wydatki zaś za okres ubiegły stanowiły zł. 346 gr. 90; saldo pozostaje 1732 zł. 39 gr.

Następnie ks. sekretarz odczytał nadesłane sprawozdania do Zarządu Gł. z działalności poszczególnych Kół Diecezjalnych, podkreślając, iż cały szereg Kół mimo urgensów sprawozdań nie nadesłał. Praca naogół w kołach rozwija się normalnie, aczkolwiek tu i owdzie napotyka ona na pewne trudności.

Po przerwie obiadowej omówiono szczegółowo sprawę ogólno-krajowego Zjazdu księży prefektów. Zebrani po dłuższej dyskusji wyrazili zgodę, że Zjazd ma się odbyć w Warszawie w okresie ferji Bożego Narodzenia 1935 roku; Zjazd winien się zająć rozpatrywaniem zagadnień natury wychowawczej. Sprawy programowe na Zjeździe należy pominąć, gdyż Zarząd Gł. uczynił wszystko, co można było zrobić w tej sprawie i jest ona w swoim zakresie wyczerpaną. Przyjęto wniosek Zarządu następującej treści: Zjazd *ogólno-polski księży Prefektów odbędzie się w okresie feryj Bożego Narodzenia 1935 r.*, jeśli się uda pokonać wszyskie przeszkody oraz poczynić należyte pod tym względem przygotowania. Ks. Hausner (Lwów) prosi, aby w najbliższym numerze Miesięcznika były ogłoszone odpowiednie w tej sprawie komunikaty, oraz wezwanie do poszczególnych Kół Diecezjalnych o czynną pomoc i współpracę.

Organizacją zjazdu zajmie się Zarząd Gł. oraz Warszawskie Koło księży Prefektów. Dalej w imieniu Komisji Rewizyjnej ks. prof. Wójcik (Lwów) odczytał protokuł Komisji z wnioskiem o udzielenie absolutorjum i podziękowanie dla ks. skarbnika za skrupulatne i oszczędne prowadzenie kasy Związku. Gromkie oklaski były wyrazem zadowolenia obecnych. Sprawy Miesięcznika referuje ks. kan. redaktor Węglewicz, który składa podziękowanie obecnym Prezesom Kół za przysłanie pełnych list księży prefektów których jest zgórą 1000, prenumeratorów zaś około 500. Głównie treścią drukowanych artykułów jest: 1° psychologja religijna młodzieży, 2° prawny stan księży prefektów, 3° egzorty wielkopostne, rekolekcyjne, przemówienia okolicznościowe i wreszcie 4° materjał duszpasterski. Jednocześnie prosi ksiądz redaktor wszystkie Koła oraz poszczególnych księży prefektów o współpracę. Zwraca również uwagę i prosi, aby Miesięcznika nie traktowano jako przedsiębiorstwo handlowe; należy się do niego odnosić ideowo, stąd obowiązek popierania go, rozszerzania, oraz sumiennego uiszczania często zbyt zalegającej prenumeraty.

Przystąpiono do wyboru wybalotowanych członków Zarządu Gł. mianowicie ks. Kuleszy z Warszawy, ks. Kuczyńskiego z Łodzi oraz ks. Siary z Katowic, których ponownie wybrano przez aklamację.

Na tem obrady wyczerpano. Zamykając je ks. Prezes reasumuje korzyści, jakie wynosimy z obrad, oraz wskazania: 1° Program na rok szkolny

1934/1935 obowiązuje dotychczasowy. 2⁰ Ideę Zjazdu należy popularyzować i zachęcać kolegów do czynnego w nim udziału. Wreszcie ks. prezes dziękuje wszystkim za łaskawe przybycie, za trud i pracę; widzi w tem gorące umiłowanie idei, której służymy, oraz składa życzenia obfitych plonów z pracy duszpasterza i wychowawcy.

Kurs Katechetyczny.

Ubiegłego lata odbył się *kurs katecheteczny* dla S. S. Niepokalanek w Szymanowie z polecenia J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego. Program obejmowal katechetykę (10 wykł.). Metodykę nauczania Biblji, Katechizmu, Liturgiki (12 wykł.). Metodykę Historji kościoła, Dogmatu i Etyki katol. (15 wykł.). Oprócz tego obowiązywały piśmienne streszczenia wybranych dzieł pedagogiki katolickiej. Na kursie wykładali: Ks. Dr. M. Węglewicz i Ks. Prof. Bronisław Kulesza. Komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem ks. prał. Dr. M. Al. Fajęckiego wydała zaświadczenia upoważniające do starania się o misję kanoniczną.

Międzynarodowy Kongres Filozofji Tomistycznej w Poznaniu.

Kongres ten odbył się w dniach 28, 29 i 30 sierpnia b. r. Zjechali się nań uczeni z różnych stron Polski i wielu krajów Europy Zachodniej. Z Rzymu przybył profesor Gregorjanum X. Boyer T. J. O. de Rooy O. P. z Angelicum Z Katolickiego Uniwersytetu Medjolańskiego X. Masnovo: z Paryskiego Instytutu Katolickiego prof. Maritain; z Lowanjum prof. O. Kremer, redemptorysta. Fryburg Szwajcarski był reprezentowany przez O. Levand, profesora tamtejszego Uniwersyetu.

Na zebraniach plenarnych i sekcyjnych poruszono cały szereg zagadnień pierwszorzędnej wagi. Np. „O Tomizmie wobec współczesnej filozofji dziejów" — mówił X. prof. Konst. Michalski; O. de Rooy miał za temat: „L'Economie actuelle, son origine, son avenir". O. Levand: „Le droit naturel du mariage selon S. Thomas". O. Chomrański T. J.: „Powrót do podstawowych idei etyki tomistycznej ratunkiem w współczesnym kryzysie społecznym". „O prawie własności" wygłosił po francusku referat pr. Ludwik Górski; X. pr. Pastuszka: „Wartości etyczne kultury". X. prof. Stepa ze Lwowa: „Le caractère total de l'état d'après S. Thomas". Ciekawe zagadnienie poruszył prof. Andrzej Mycielski z Wilna: „Czem błądzi współczesna nam nauka prawa?". Pozatem, nie wymieniając już innych tematów, podkreślimy jeszcze bardzo ładny i oryginalny odczyt prof. Maritain: „L'idéal historique d'une nouvelle chrétienté", w którym w ładnej perspektywie ukazuje się nam struktura społeczeństwa chrześcijańskiego najbliższej doby. Jest to nie imitacja, lecz analogja średniowiecznego ustroju społecznego.

Uczestników było b. dużo, gdyż inteligencja z Poznańskiego stawiła się licznie, okazując wielkie zainteresowanie. Dla nas prefektów nie jest bez znaczenia, że i młodzież gimnazjalna starszych klas — gromadka dosyć duża — ciekawie się przysłuchiwała obradom.

Jakie korzyści przyniósł Kóngres? Wzbudził zainteresowanie poważne w katolickich warstwach inteligencji polskiej. Prawda i piękno tomizmu zajaśniały przed oczyma. Dzieła Kanta, Spinozy i innych będą czytane już z większym krytycyzmem. To owoc laików. A specjaliści? Zrobili przegląd swych sił i zapoczątkowali nową organizację studjów tomistycznych.

Nadesłano do Redakcji:

Ks. Stanisław Łukomski. Konkordat. Łomża 1934. str. 416.

Dekan Dr. K. *Raab.* Das Katechismusproblem. Freiburg Herder 1934. str. 266.

T. Hoch. Erstbeichtunterricht. Freiburg Herder 1934. str. 99.

Ks. A. Quinet. Dla najmniejszych. 20 lekcyj katechizmu metodą czynną. Kraków u xx. Jezuitów. 1934. str. 379.

Ks. A. Warol T. J. Osnowy kaznodziejskie cz. 1 od Adwentu do Wielkanocy. Kraków u XX. Jez. 1934. str. 355

Ks. T. Graliński. 1900-letni Jubileusz Odkupienia ludzkości. Łódź. (ul. Gdańska 111) 1933 str. 81.

Kazania i szkice księży Tow. Jezusowego ser. II-ga. Kraków 1934. str. 119.

Ks. W. Niemyski. Nauczanie religji wśród dzieci wiejskich. (studjum katechetyczne) odbitka z Mies. Katech. wyd. staraniem Zw. Kół Ks.Ks. pref. Warszawa 1934 str. 45. cena 50 gr.

W obliczu Boga. Modlitewnik dla młodzieży. wyd. przez Koło Księży prefektów diec. czestochowskiej 1934. str. 376 cena 1 zł. w opr.

Msza na święto Królowej Polski do recytacji wsp. Poznań 1934 str. 36.

Mysterium Christi. Kraków Św. Marka 10 Nr. 7/8 poświęcony nauczaniu liturgiki w szkole.



Ś. p. Ks. Michał Ciesielski.

Magister św. Teologji, Prałat Domowy jego Świętobliwości, urodził się w r. 1870, zm. 16 lipca 1934r,

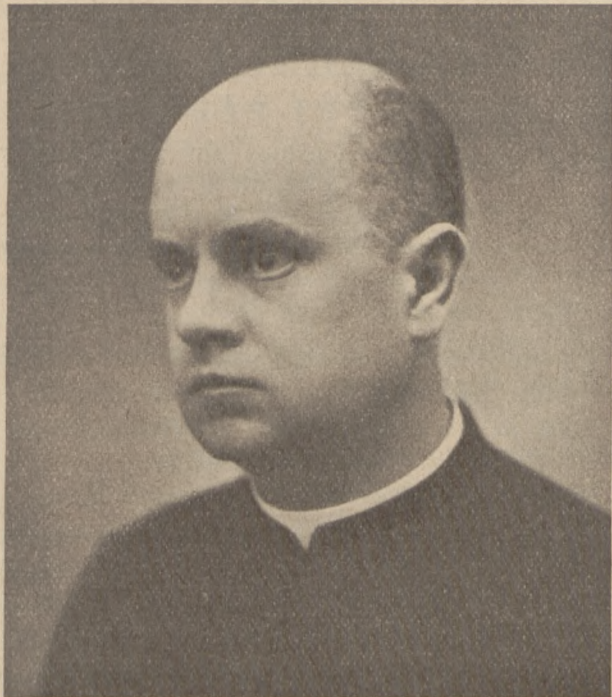
Po ukończeniu gimnazjum w Płocku wstępuje do seminarjum we Włocławku. Studja akademickie z odznaczeniem kończy w Petersburgu. W roku 1903 otrzymuje prefekturę w Gimnazjum im. Sienkiewicza w Częstochwie i następnie rektorat kościółka N. M. Panny, zamkniętego zarządzeniem władz zaborczych.

Zrósł się z grodem Jasnogórskim, czego wyrazem był iście królewski pogrzeb, przy licznem współudziale duchowieństwa i nieprzeliczonych tłumów miejscowego społeczeństwa.

Kształcił młodzież przed i powojenną.

Swoim taktem, iście ojcowską serdecznością wzbudzał szacunek dla siebie, a swoją inteligencją o wysokiej kulturze europejskiego człowieka stwarzał słoneczną i pogodną atmosferę między sobą a wychowankami, podwoje dusz młodzieży otwierał tajemniczym kluczem miłości i zdrowej wyrozumiałości, powojenny realizm młodzieży umiał opromienić idealizmem nadprzyrodzonym.

R. in pace. *Ks. B. Kasprzak.*



Ś. p. Ks. Prof. Adam Gyurkovich

Urodził się 1897 r., zm. 6 maja 1933 r. Gimnazjum ukończył w Stanisławowie, egzamin dojrzałości złożył w Wiedniu 1917 r. Studjował filozofję i teologję na Uniwersytecie we Lwowie. Święcenia przyjął we Lwowie w r. 1919.

Pracował jako wikary w Radziechowie, potem przy kościele Św. Magdaleny we Lwowie. W czasie choroby i po po śmierci proboszcza administrował parafją. Za Jego czasów dokonano wewnętrznego remontu świątyni. Ostatnio był profesorem religji IV gimn. państw. we Lwowie i kapelanem Karmelitanek Bosych, oraz rektorem ich kościoła. Był asystentem ś. p. X. Dr. Żyły, profesora sztuki chrześć. na Uniwers. Lwowskim (1922—25). Miłośnik i znawca literatury, posiadając niepospolity talent pisarski, szereg artykułów zamieścił w „Gazecie Kościelnej" głównie z zakresu krytyki literackiej. Pracował czynnie w Kole, gdzie tuż przed śmiercią wygłosił referat „Walory literackie listów pasterskich, ś. p. Arcyb. Bilczewskiego". Był ogólnie ceniony i lubiany, jako dobry kolega i przemiły człowiek. R. in pace.

Ks. Dr. Hausner.

XXIII ANNÉE SEPTEMBER 1934 Nr. 8.

RÉVUE MENSUELLE
CATECHETIQUE ET PÉDAGOGIQUE
organe de l'association des cercles diocesains des maitres de religion
POLOGNE, VARSOVIE RUE FRETA 10.

RESUMÉ

La cérémonie commémorative de l'anniversaire de l'ordination de Mgr. Walenty Gadowski, fait renaitre à notre mémoire toute la suite de plus de 40 années de labeur, de cet éminent prélat dans la cathéchisation.

A cette occasion la Rédaction de notre Revue présente au digne Nestor des cathéchistes polonais, l'hommage de sa reconnaissance, accompagné des très sincères voeux qu'elle forme pour le succès de ses efforts à conquerir les ames à Dieu.

Ensuite, l'abbé Weryński nous fait une esquisse de la vie, du travail et des merites du vénérable Jubilé.

Dans le cycle: *Images historiques*, Mgr. l'évêque Godlewski professeur à l'université de Cracovie fait ressortir de sa brillante plume, le rôle joué au cours des âges, par le Poverello d'Assise".

De la vie, et de l'école: comprend le commencement d'une longue étude de l'abbé Szkudelski, sur a position juridique du prêtre, maitre de religion à l'école. Travail documenté et très à propos.

Chronique: Appel du Conseil Administratif des Cercles diocésains, aux prêtres cathéchèses leur annonçant l'organisation de „journèes cathéchistes„ à Varsovie.

Compte—rendu du Concours annuel, des cours de cathéchisation à Szymanów, et du Congrès Thomiste International à Poznań,

Revue des livres.

Necrologie: decès de Mgr. Ciesielski et de l'abbé Guyrkovich.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Mieczysław Węglewicz**

Zakł. Graf. J. Domagalski i Z. Frączkowski, Senatorska 28. tel. 669-90.

Dni Katechetyczne w Warszawie.

Zarząd Związku Kół Diecezjalnych księży prefektów chce zrealizować dawną myśl i pragnie w okresie świąt Bożego Narodzenia t. j. w dniach 11 i 12 stycznia 1935 r. w Warszawie (Traugutta 1) urządzić ogólny zjazd księży prefektów p. n. „Dni katechetycznych", a jako temat rozważań wysunął sprawę **katolickiego wychowania młodzieży.**

W dniu 8 września Zarząd uzyskał powiadomienie, że Dostojny Episkopat na konferencji w Częstochowie sprawę „Dni Katechetycznych" powierzył J. Em. ks. Kardynałowi Kakowskiemu.

J. Em. ks. Kardynał wyraził swą zgodę, przyrzekł poparcie, udzielił błogosławieństwa.

Ufny w pomoc Bożą, przekonany o pożytku sprawy, Zarząd przystępuje do pracy: **zaprasza wszystkich księży prefektów do uczestnictwa.**

Zarząd ufa, że wszystkie Koła księży prefektów poprą wspólną sprawę, pomogą w jej zrealizowaniu.

Prosimy o zgłaszanie prelegentów, nadsyłanie referatów i zainteresowanie kolegów.

Tematem naczelnym „Dni Katechetycznych" będzie: **Kościół i wychowanie** *czyli: co Kościół katolicki daje pedagogji?*

Kościół rozumiemy w znaczeniu najobszerniejszem, jako oeconomia divina względem rodzaju ludzkiego.

Stąd płyną poszczególne tematy: 1⁰ **Pedagogja Pisma Św.** *(Ojcostwo Boże nad światem, wspaniałe typy dobrych i złych w Piśmie Św. Problem cierpienia. Wreszcie Chrystus-Nauczyciel i Wychowawca Apostołów i ludzkości. Wzór cnoty: Matka Najświętsza).*

2⁰ **Katolicka pedagogja duszy** *ludzkiej (wpływ dogmatów na wychowanie). Pedagogja grzechu, winy, odkupienia i pokuty. Pedagogja łaski (natura i nadnatura). Pedagogja ideału (ascetyka i mistyka katolicka).*

3⁰ *Kościół żyje swem życiem liturgicznem i sakramentalnem, stąd temat* **o wychowawczem znaczeniu ruchu liturgicznego i jego podstawach.**

4⁰ *Kościół to wielka szkoła charakterów ludzkich, stąd temat:* **Wartości wychowawcze dziejów Kościoła** *(Hagiografja, zakony szkolne i ich systemy, estetyka kościelna).*

5⁰ Wreszcie Kościół to nie muzeum pedagogiczne, lecz żywy głos nauczający i wychowujący ludzkość (Magisterium Ecclesiae), stąd tematy aktualne o wychowaniu katolickiem na tle Encykliki Piusa XI-go:

a) **O kształceniu charakteru katolickiego.**

b) **O wychowaniu państwowem.**

c) **„ społecznem.**

d) **„ seksualnem.**

e) **„ harcerskiem.**

f) **O organizacjach religijno-wychowawczych.**

g) **O rekolekcjach, egzortach i spowiedzi.**

h) **O koncentracji nauki religji z innymi przedmiotami jako czynniku wychowawczym.**

i) **O zużytkowaniu rezultatów psychologji experyment. w wychowaniu religijnem.**

k) **O współpracy ks. prefekta — wychowawcy z gronem nauczycielskiem.**

l) **O nowościach pedagogicznych wobec zasad Kościoła.**

m) wreszcie **Sprawozdanie z 15-letniej pracy księży prefektów** *od ostatniego Zjazdu ogólnego i kwestje organizacyjne kół prefektowskich.*

Całość poruszonych zagadnień odpowie na temat: prefekt jako wychowawca. (Pokłosie dni katechetycznych).

Zarząd otrzymał dotąd zgłoszenia lub też rozesłał zaproszenia do następujących księży pedagogów: ks. prof. J. Archutowskiego, J. Ciemniewskiego, A. Csesnaka, E. Eltera, A. Gerstmana, W. Korniłowicza, K. Luzara, I. Mazurkiewicza, W. Rostkowskiego, W. Rosłana, J. Rozkwitalskiego, A. Siary, I. Stepy, P. Tochowicza, X. Winkowskiego, K. Werbla, H. Weryńskiego, O. J. Woronieckiego.

Karta wstępu na „Dni Katechetyczne" wynosić będzie 3 zł. Stroną gospodarczą zajmuje się Koło warszawskie. Mieszkania będą gotowe dla tych, którzy zamówią przed 10 grudnia b. r.

Wszelkich informacyj w sprawie „Dni katechetycznych" udziela:

Zarząd Związku Kół Djecezjalnych Księży Prefektów.

Warszawa, Senatorska 31. m. 6.